Ner 116. Kraków 20 Maja — Sroda. Rok 1868.

Czas wychodzi codziennie wieczór (wyjąwszy niedziele i dnie świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
Miejscowa w Krakowie	złr. 20 —	złr. 5 —	złr. 2
— we Lwowie	21	5 c. 25	2
Pocztą w państwie Austryackiem	24	6	2 c. 25
" do Prus	tal. 17 sgr. 2	tal. 4 sgr. 8	tal. 1 sr. 16
" " Rzeszy niemieckiéj	21 " 10	5 " 10	1 " 25
" " Francyi i Anglii	fran. 108	fran. 27	fran. 10
" " Turcyi, Włoch i Szwajcaryi	116	29	10
" " Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny *franco* do Administracyi „Czasu." — **Listy** reklamacyjne niezapieczętowane, nie ulegają frankowaniu. — **Listów** niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" przy ulicy Różannéj w domu pod L. 423, tudzież wszystkie Urzęda pocztowe austryackie.

Ogłoszenia (inseraty) wszelkiego rodzaju, przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego (petit) za jednorazowe umieszczenie po 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i Ogłoszenia przyjmują: we Lwowie w Ajencyi „Czasu" p. *Aleks. Piątkowski* przy placu Katedralnym pod L. 31. — W Wiedniu p. *A. Oppelik* Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię w Paryżu W. pułkownik *Wincenty Raczkowski*, Rue du pont de Lodi Nr. 1. — Zaś tylko ogłoszenia w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie n. M. pp. *Haasenstein & Vogler* — w Berlinie p. *A. Retemayer* i p. *Rudolf Mosse*, Friedrichsstrasse Nr 60 — w Frankfurcie nad Menem p. *G. L. Daube & Comp.* w Lipsku p. *Henryk Engler* — w Wrocławiu p. *Jenke, Bial & Freund.*

Rękopisma nadsyłane Redakcyi, nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 19 maja.

Do uwag jakie z powodu mającego się w czerwcu zebrać sejmu, uczyniliśmy w zeszłym tygodniu, dodać musimy jeszcze kilka o sprawach które od niego czekają załatwienia.

Po sprawie rozwoju samorządu gminnego i powiatowego, na pierwszym planie stoi dziedzina ekonomiczna, więcéj powiemy, społeczna, bo od materyalnych warunków tak zawisł rozwój społeczeństwa, że ich rozdzielić niepodobna. Wiele spraw zostało już poruszonych a nie załatwionych; prowizoryum zaś w takich razach bywa bardzo niebezpieczne.

Z obawą stawiamy tu słowo, do którego snać dziwna przywiązana władza wzbudzania obaw, jak gdyby to był atentat na własność, zapęd socyalistyczny. Agitacya „propinacyjna" dowodzi tylko, że nie zrozumiano o co tu chodzi. Stanęły w téj kwestyi naprzeciw siebie dwa obozy, jeden pseudo konserwatywny drugi pseudo liberalny, jeden w obronie dotychczasowego *status quo*, choć *status quo* właśnie jest najszkodliwsze i niebezpieczne dla dotychczasowych właścicieli; po drugiéj zaś stronie używano czasami kwestyi propinacyjnéj za sposobność popisu znanemi frazesami, o usuwaniu starych przywilejów, o ofierze prywatnych dla dobra publicznego. Jednym i drugim wręcz jest przeciwny stan faktyczny kwestyi propinacyjnéj: właściwa reforma i unormowanie prawa propinacyjnego, stosując go do dzisiejszych warunków, jest właśnie w interesie konserwatyzmu i prawa własności. Niestosowne zawsze odezwy do ofiary prywatnéj dla celów publicznych i ogólnych tutaj tem niewłaściwszemi się okazują, że prawdopodobnie dobro ogółu na tem zyska tylko pośrednio, a moralność wcale nic, bo to nie rzeczy, ale formy, dotyczy; nie instytucya szynku i karczmy ale własność propinacyi ma uledz zmianie. Stosunki ekonomiczne i bezpieczeństwo dotychczasowych właścicieli gwałtownie przemawiają za tą reformą; sądzimy, że silniejsza kontrola nowego nabywcy (którem czy będą gminy czy kto inny nieprzesądzamy) podniesie marniejące źródło bogactwa krajowego, a uruchomienie lub na trzecią osobę przekazanie tego prawa przyczyni się do korzyści stosunków finansowych większéj własności, potrzebującej zaiste obrotowego kapitału. Interes kraju, ogółu, jeżli mamy powiedzieć to słowo postępu i społeczeństwa, jest tylko taki, że unormuje się jeszcze i ten stosunek, mogący kiedyś służyć albo do nadużycia albo do zatargów i scysyj.

Konserwatywni obrońcy propinacyi wcale nie zawahają się głosować za prawem parcelowania, nie pomnąc, jak dalece może ono być zgubnym dla interesów konserwatyzmu społecznego. Kiedy widzimy w dzisiejszych społeczeństwach dwa dążenia atomizowania i organizowania, krystalizacyi, że tak powiemy socyalnéj i rozkładu, jakżeż trwogą nas przejmuje ten utylitaryzm ekonomistów którzy z kłopotów gospodarczych chce się uwolnić rozprzedażą i rozdrobnieniem ziemi. Nie przeczymy, że to na razie może przynieść korzyści, wiemy jakie przykłady nam przytoczą lecz właśnie te przykłady obawą nas przejmują dla przyszłości naszego społeczeństwa. Dajmy unormować i na pewniejszych podstawach oprzeć tę własność ziemską, jaką już lud posiada, zanim powołamy go do rozdziału innej własności na drodze parcelowania, zanim tę ziemię sami mu dozwolimy rozdrabniać.

Wniosek co do ksiąg gruntowych, hipoteki włościańskiéj, odesłany został przeszłego roku do Wydziału krajowego; nie wątpimy, że Wydział wygotował stosowny projekt, aby na tem sejmie mógł przyjść pod uchwały. Wiadomo, że już powstały banki rustykalne na tę nową hipotekę obliczone; znany stan ekonomiczny i smutniejsze kredytowe stosunki w niektórych okolicach zadłużenia się naszego ludu. Ratunku od tego szukać należy jedynie w téj instytucyi, która wzmocni podstawy własności włościańskiéj i dozwoli stosownie uruchomić jéj część przez kredyt hipoteczny, co korzystnie wpłynie na cały obrót finansowy w kraju.

Nie potrzebujemy się dobijać o swobodę i wolność zebrań, stowarzyszeń; sowicie nas nimi obdarzył Reichsrath wiedeński. Lecz zupełnie podzielamy to zadziwienie petycyonującéj deputacyi ludowéj o powszechne głosowanie na odpowiedź, jaką otrzymali od p. ministra stanu, że nikt takowych nie żąda. A czy ustawy o bezpośrednich wyborach kto żądał? zauważył jeden z petentów. Dziwna rzecz, że twórczy liberalizm wiedeński wszelkie przedsiębrał reformy, a nie tknął się monstrualnéj schmerlingowskiej ustawy wyborczej. Kompetencya sejmu nie jest ograniczoną w téj sprawie, kiedy ustawodawstwo gminne do niej należy, a ustawa wyborcza z nią ściśle spojona. Inicyatywa Galicyi w téj mierze mogłaby rumieńcem okryć ten liberalizm, który umie tylko harcować w popisach antikonkordatowych przeciw wolności kościoła, ale nie umie nic postawić śmiało i dodatnio.

W chwili obrad Izby Niższej Rady państwa nad projektem ustawy międzywyznaniowej pisaliśmy między innemi, że nigdzie może wolność, nie mówimy już religijna, ale wolność osobista nie została tak otwarcie pogwałconą, jak kiedy większość, która się liberalną być mieni, uchwaliła, że osobom różnego wyznania ślub zawierającym, po ślubie tylko wolno zawierać umowę o to, w jakiej religii dzieci mają być wychowane; to jest, że taka tylko umowa po ślubie zawarta, będzie obowiązującą wobec prawa. Większość powodowała się tutaj namiętnością antykatolicką tak dalece, że nietylko wbrew wszelkiemu pojęciu o wolności postępowała, ale nadto brała pod opiekę prawa ludzi nieuczciwych, bo uczciwi byliby umowy i przed ślubem zawartej dotrzymali, a tylko nieuczciwi mogli ją, powołując się na ustawę, za nieobowiązującą uważać. Wiadomo, że nietylko sami ministrowie byli téj uchwale przeciwni, ale że nawet niektórzy koryfeusze stronnictwa liberalnego, konkordatowi przeciwni, lecz do wolności osobistej przywiązani, wyrażali się o niej z oburzeniem.

Z takową jednak uchwałą w paragrafie pierwszym przeszła przyjęta przez Izbę Niższą ustawa do Izby Wyższej. Oddać jej musimy tę sprawiedliwość, że lubo wolności Kościoła nie broniła, i na obradach z 14 b. m. wszystkie broniące ją wnioski polskie przepadły, nie chciała jednakowoż do takiego pogwałcenia wolności osobistej przyłożyć ręki. Jakoż na wniosek swej komisyi Izba Wyższa zmieniła § 1. ustawy w ten sposób, że osoby różnego wyznania zabierające się do związków ślubnych mogą przed ślubem lub po ślubie zawierać umowę jakiego dzieci mają być wyznania. O innych poprawkach czyli zmianach przez Izbę wyższą w ustawie poczynionych nie mówimy, albowiem nie miały zasadniczego znaczenia. Ta jedna atoli wystarczała, aby ustawa do Izby Niższej odesłaną być musiała.

Tu atoli się pokazało, że w owej uchwale kierowała Izbą Niższą li tylko namiętność, a nie żadne przekonanie. Dzienniki mieniące się być organem tej większości, oświadczyły zaraz, że zmianę Izby Wyższej przyjąć należy, bo, jakkolwiek otwiera się przez nią wrota intrygom — ma się rozumieć katolickim, bo według języka tych dzienników katolicyzm ma wyłączny przywilej intryg i on tylko intryguje, rzecz innym wyznaniom nieznana, —to jednakowoż przyznać trzeba, że możność zostawiona zawierania umów przed lub po ślubie, więcej wolności osobistej odpowiada. Za zdaniem dzienników Wydział wyznaniowy Izby Niższej postanowił proponować Izbie przyjęcie zmiany, a ta na posiedzeniu wczorajszem przyjęła zmianę Izby Wyższej — bez żadnych rozpraw. Cóż więc znaczyła owa zaciętość większości w ówczas, gdy przy pierwszych rozprawach mniejszość tej samej zmiany w Izbie niższej żądała? Nie było więc żadnego przekonania w większości, szła za namiętnością i uchwaliła możność umów tylko po ślubie, w nadziei, że może się też i uda ograniczyć jeszcze bardziej wolność katolików.

Utrzymywać będą dzienniki rzeczone, że owa większość Izby Niższej była powolną jedynie dla tego, aby uporem nie przedłużać tej sprawy, nie opóźniać przyjęcia ustawy przez Izbę Wyższą, aby nareszcie wszystkie owe trzy antikonkordatowe ustawy były gotowe do otrzymania cesarskiego podpisu; powtarzają bowiem ciągle, że równocześnie tylko otrzymać go mogą. Czytaliśmy już nieraz wyrażane z pewną sielankowością w pismach wiedeńskich nadzieje, że ludowe zabawy w Zielone Swiątki już pod cieniem najwyższej sankcyi ustawom tak zbawiennym udzielonej odbywać się będą. Pomimo wszelkich zapewnień, pomimo nawet wypadków z nocy 21 marca, nie jesteśmy przekonani, aby lud wiedeński koniecznie owego cienia sankcyi do spędzenia wesoło Świątek potrzebował. W każdym razie wszystkie trzy ustawy dzięki powolności, jaką większość Izby Niższej okazała, są przyjęte przez obie Izby Rady państwa i nic już do owej radości ludu wiedeńskiego zdaniem dzienników nie brakuje, tylko właśnie — sankcyi.

KORESPONDENCYA CZASU

Lwów 17 maja.

(z.) Pozostajemy w gorącem oczekiwaniu zwołania sejmu krajowego. Tyle nagromadziło się spraw ważnych, niecierpiących zwłoki, tyle jest w całej dotychczasowej, jakby nazwać można połowicznej organizacyi do uzupełnienia i naprawy, iż nie dziw, że wszystkich oczy zwracają się z upragnieniem ku tej chwili, gdy sejm będzie mógł podjąć nanowo przerwany na dłuższy czas wątek reorganizacyjnych spraw krajowych. Wydział krajowy zajęty wypracowaniem wniosków, mających się przedłożyć sejmowi. Wydział spieszyć się musi, albowiem od niego, od prac przygotowawczych w Wydziale zależy w znacznej części, aby sejm mógł jak najkorzystniej zużytkować pozostawiony mu, nie długi zapewne przeciąg sesyi spodziewanej.

Komitet Towarzystwa gospodarskiego bardzo pilny w swoich zebraniach, po ukończeniu zasadniczego projektu reorganizacyi Towarzystwa, przedłożonego do rozbioru oddziałom powiatowym, zajmuje się obecnie planem reorganizacyi systemu naukowego w szkole Dublańskiej, aby z rozpoczęciem nowego kursu nowy system mógł być wprowadzony. Przedmiotem tym zajmował się już od dawna komitet Towarzystwa. Jeszcze w roku 1862 walne zgromadzenie mianowało komisyę do zbadania stanu szkoły, i przeprowadzenia reorganizacyi systemu naukowego. Ale wypadki polityczne nie dozwoliły naówczas pomienionej komisyi ukończyć rozpoczętej pracy. Komitet zapytywał wielokrotnie o zdanie ludzi zawodu w tej sprawie, i rozmaite miał sobie przedłożone projekta, między innemi także przez samychże profesorów Dublańskich, najlepiej ze stanem szkoły i jej potrzebami obeznanych. Tymczasem w praktyce, nie czekając urzędowego załatwienia, rzecz sama przez się przeobrażała się siłą istotniej potrzeby; profesorowie musieli z wolna rozszerzać zakres pierwotnego planu, i uzupełniać go odpowiednio do postępu nauk i stanowiska szkoły, i przyszło do tego, że system dzisiejszy zupełnie się różni od owego w ciaśniejszych o wiele zawartego granicach, jaki przy utworzeniu szkoły został jej przepisany. Zadaniem przeto Komitetu obecnie jest rzecz stale unormować, z uwzględnieniem celu i zadania szkoły z jednej, a wymagań umiejętności i potrzeb kraju z drugiej strony.

Wydział Rady powiatowej zajęty jest w tej chwili odebraniem pod swój zarząd dróg krajowych w powiecie tutejszym, których przestrzeń, przy małym obrębie powiatu, także nie wielka jest. Na odbytem ostatniem zgromadzeniu ogólnem Rady, oprócz wyboru bar. Brunickiego prezesem, nie było ważniejszych spraw do załatwienia. Brak należytego wdrożenia się w życie samorządu, w połączeniu z brakiem kompetencyi wykonawczej, której zakres ustawa nie dosyć jasno określiła, sprowadza do bardzo nieznacznych rozmiarów czynności Rad powiatowych. Jest to jedna z najważniejszych spraw krajowych, która przedewszystkiem winna zająć uwagę najbliższego sejmu.

Szereg odczytów publicznych, których w tym roku mieliśmy tak wiele i tak rozmaitych jak nigdy jeszcze, zakończyły w ubiegłym tygodniu dwa odczyty p. Adama Pajgerta, na korzyść Towarzystwa bratniej pomocy uczniów gimnazyum Franciszka Józefa. W pierwszym odczycie, będącym rozprawą estetyczną, założył sobie prelegent wykazać, że ujemne charaktery nie tylko mają prawo obywatelstwa w sztuce, ale są w niej niezbędne jako potężny czynnik dramatyczny i służą do żywszego uwydatnienia idealnych i szlachetnych stron życia. Drugi odczyt był treści polityczno-historycznej, i zawierał w ogólnych skreślonych zarysach pogląd na skutki wojen krzyżowych i reformacyi pod względem politycznym i cywilizacyjnym w rozwoju dziejowym ludzkości.

Wczoraj uczniowie tegoż gimnazyum, idąc za przykładem młodzieży krakowskiej, odprawili majówkę, jakiej dotąd nigdy tutaj nie było. O godzinie ósmej z rana wyszły wszystkie klasy, pod przewodnictwem profesorów, poprzedzone muzyką wojskową na łąkę pod Winnikami, gdzie po południu zjechała wielka liczba powozów, i publiczności pieszej, aby wziąść udział w zabawie. Piłki, balony, gry rozmaite, a w końcu ochocze tańce w sto kilkadziesiąt par po zielonej murawie posłużyły do wesołego spędzenia dnia. Powracając lasami ciągnącemi się nad drogą, oświecano sobie pochód puszczaniem rakiet i ogni sztucznych. O godzinie dziewiątej przy odgłosie pieśni narodowych powrócono do miasta.

Petersburg 8 maja.

Po akcie łaski, dozwalającym na Litwie mówić po polsku wtedy, *kiedy* i *dopóki* nikt nie słyszy, otrzymaliśmy od p. Potapowa akt drugi, oddający całą ludność pod grozę nowych śledztw i nadużyć. Oto słowa dokumentu:

„Wileński, Kowieński, Grodzieński i Miński jeneral-gubernator, główny naczelnik Witebskiej i Mohylewskiej gubernii:

Zważywszy, że włóczęgostwo i ukrywanie zbiegłych w północno-zachodnim kraju są koniecznemi następstwami buntu,

i zważywszy, że po buncie 1831 r. został wydany imienny rozkaz J.C.M, ogłoszony rządzącemu Senatowi przez b. ministra spraw wewnętrznych 21go stycznia 1834 r. o przepisach, celem usunięcia włóczęgostwa zbiegłych w północno-zachodnich guberniach —

przedstawił min. spr. wewn., że i teraz uważa za konieczne i pożyteczne wydanie następujących przepisów:

1) Aby ogłosić w guberniach północno-zachodniego kraju odezwy do właścicieli, duchownych wszystkich wyznań, do gmin wiejskich i miejskich, iżby takowi, od chwili niniejszego ogłoszenia do upływu 6ciu tygodni, odstawili do miejscowej policyi wszystkich osiadłych w miastach, wsiach, folwarkach, koloniach i karczmach, a niemających paszportów, albo posiadających paszporta z wyszłym terminem, jako też tych co się bezprawnie przypisali do gmin lub obszarów dworskich, nakoniec aby donieśli o wszystkich osobach podejrzanych.

2) Ze wszystkiemi osobami, które się pokażą włóczęgami i zbiegłymi, postępować na zasadzie przepisów wyłożonych w XIV tomie Sw. Zak. cywilnej ustawy o paszportach i zbiegłych Oddz. IV. Ks. III, a przestarzałych i kalek obojga płci oddawać pod nadzór wiejskich i miejskich gmin.

3) Osób, które do oznaczonego terminu przyznają się do ukrywania, nie poddawać żadnym karom.

4) Tych zaś, co po przeprowadzeniu policyjnego śledztwa, okażą się winnymi *ukrycia* i *ukrywania*, bez względu na wszelkie tłómaczenia i do jakiegoby stanu należeli, poddawać całej surowości prawa, nie tylko jako ukrywających, ale jako jawnych i upartych przeciwników porządku".

Cesarz na przedstawienie min. spr. wewn., rozporządzenie to potwierdził i wykonać polecił.

Ukaz niniejszy wymaga, aby cała ludność zajmowała się szpiegostwem, a zatem poleca jej grać rolę policyi — nie ogranicza się do paszportów, jak to sądzićby należało z jego treści, bo dołącza polecenie doniesienia o wszystkich osobach podejrzanych, nie określając wcale, jakie są cechy osoby podejrzanej, po których obywatel kraju ma ją odróżnić od innych osób. Zkąd duchowni np. mogą wiedzieć, kto w jaki sposób został mieszkańcem gminy? i jakie kryterium do robienia doniesień w rzeczach czysto policyjnej natury? Tylko barbarzyństwo praw rosyjskich może tłómaczyć całą niedorzeczność podobnych wymagań.

Każdy wie, iż w roku zeszłym była ogłoszona amnestya dla przestępców politycznych, których sprawy nie były pokończone do dnia ogłoszenia amnestyi; samo się przez się rozumie, że ukrywanie się i ukrywanie innych są przestępstwami politycznemi z czasów ostatniego powstania, że zatem podlegają amnestyi, tymczasem obecnie będą karane z całą surowością prawa i bez względu na wszel-

---

Część literacko-artystyczna.

TYGODNIK PARYSKI.

Kronikarze paryzcy wynieśli się w tym tygodniu do Orleanu, gdzie na obchód dorażny wyzwolenia miasta z pod przemocy Anglików, zjechał Cesarz, a pokłoniwszy się posągowi Orleańskiej Dziewicy, w katedrze był przyjmowany przez biskupa Orleańskiego patryotyczną mową.

Gazety przez parę dni zapełnione były opisami tej trzechdniowej uroczystości narodowej, do której przyłączono Wystawę Rolniczą.

Gdy się to działo w mieście cudownej Pasterki, w Paryżu było cicho, stosunkowo do zwykłego gwaru: kto mógł, dał się unieść ogólnemu prądowi zabawy, ku południowi. Ci co nie pojechali do Orleanu, mogli swobodniej przejrzeć nieliczne publikacye majowe, które zwykle zamykają na całe lato upust wyrobów umysłowych.

Trzej publicyści, pp. Lermina, Faure i Spoll przedsięwzięli wydawnictwo *Illustrowanej anegdotycznej historyi rewolucyi 1848 r.* Wydane ośm poszytów, zawierają prolog trzech pamiętnych dni lutowych pod tytułem: *Les scandales de 1847.* Streszczenie, pogląd ogólny, ugrupowanie faktów w kształt wstępu, stanowią najtrudniejszą pracę historyka: kto opłynie ten przylądek, najważniejsze trudności przebył.

W publikacyi, o której mowa, przełamano trudności bardzo zręcznie: całość logiczna, wiele szczegółów, wiele wierszy, duch szlachetny, dążność uczciwa. Prawdopodobnie, ta pięknie obrazkowana i tania *Historya Rewolucyi 1848 r.* stanie się popularną — chociaż nie mało ich napisano i podpisano znakomitemi nazwiskami. *Historyą Rewolucyi 1848 r.*, skreślili: Daniel Stern, Garnier Pagès, Lamartine, Sarrons (jeune), Robin; później przybyły: *Histoire du Gouvernement provisoire* par Elias Regnault; *Histoire du Gouvernement provisoire* par Rittier; *Pages d'histoire* par Louis Blanc; nakoniec Proudhona *Confessions d'un Revolutionnaire*, książka filozoficzno-historyczna w tymże przedmiocie napisana.

Każde z wymienionych dzieł ma inne zalety; najlepiej przeczytać wszystkie i porównać: wtedy dochodzi się do prawdziwego pojęcia rzeczy. Ludzie znający dokładnie owe niedawno upłynione czasy, pod względem bezstronności najwyżej stawiają dwa tomy pana Rittier, i słusznie: opowiadanie suche, ale bardzo jasne i nigdzie namiętnością nie sfałszowane.

Mimo, że tyle i tak dobrze napisano o tym ostatnim ruchu Francyi, dwudziestopięcioletni Francuzi najmniej znają historyą Rewolucyi 1848 r. Słyszeli, że było w tej epoce trzęsienie ziemi w Europie — ale jeżeli który chciał się dowiedzieć szczegółów o tym kataklizmie, zręcznie go od tego śledztwa odwrócono. Każden mógł zauważać, że w księgarskich oknach nigdy tu nie wystawiają żadnego z dzieł wymienionych. Dla czego? To pytanie zostaje bez odpowiedzi. Zdaje się jednak, że obowiązkiem każdego obywatela francuskiego znać przyczyny i skutki owego starcia, co krwią zalało stolicę — a od którego, cóżkolwiekbądź, datuje się wielki krok uczyniony w kierunku wyzwolenia ludu na zachodzie. (?)

Zajmowano się także ubiegłego tygodnia zbiorową publikacyą dokonaną staraniem ministra oświecenia pod tytułem: *Rapport sur le Progrès des Lettres en France.* Właściwszy tytuł tego poszytu byłby: *Sur la décadence des lettres* — ale w tych postępowych czasach literatura nie chce ustąpić pierwszeństwa Chasspotom. Niechże więc ten raport zwie się *postępem piśmiennictwa.*

Dzieło podzielone na cztery przegrody, jak wagon podróżnych pierwszej klasy. Pan Sylwester de Sacy, akademik, naczelnik dworca, przyjmuje przybywających. Paweł Feval wywołuje po nazwisku romanso-pisarzy; Teofil Gautier szereguje poetów. Edward Thierry zamyka pochód hufcem dramaturgów. Podróżni do akademii jadą pociągiem spacerowym, za pół ceny. Expres Panteoński spadł w rów...

Mieliśmy już we Francyi gazetę urzędową, powieść urzędową i urzędową poezyą — trzy cnoty dostatecznie kardynalne, trzy siostry dobrze wyposażone — dla wielu nudne, przez większość wysoko szanowane. Teraz przybywa literacka krytyka urzędowa, której kryteryum dążności rządu Cesarskiego. Nie mieliśmy dotąd nic w tym rodzaju. Wyż wymienieni czterej biegli lekarze skreślili uczone studja choroby męczącej francuskie piśmiennictwo, podobnie jak winogrona i ziemniaki, którąby najwłaściwiej nazwać *oïdium scribens.*

Pan Sacy w przedmowie wyraża trudności swojego zadania i nieobiecuje bynajmniej ich przełamania. „Sądzić pisarzy żyjących — powiada — w czasach kiedy literaci tworzą kategoryą i z sobą się trzymają, jak jagody na jednem gronie; sądzić swoich przyjaciół, kolegów, równych — rzecz niepodobna! Można tylko mówić w ogólności, nie wymieniając nikogo, wskazać grzechy śmiertelne i wypowiedzieć *pia desideria.*"

Zapowiedziawszy z góry, że nie będzie szczerym, że sprawiedliwym być nie może z powodu przyjaźni i rozmaitych względów, krytyk akademicko-rządowy oświadcza, „iż w płodach autorów społecznych, równie trudno o utwór zły, podły, nic nieznaczący, jak o coś znakomitego. Wszystko to nie będzie żyło, ale żyje dzień jeden."

Tylko raport akademika będzie nieśmiertelny, wnosząc z Jowiszowego tonu pana Sacy. Wyroki nieodwołalne wygłasza on stylem lapidarnym. „Krytyka umarła. (Nam się zdaje, że ona jedna żyje w piśmiennictwie Francuskiem). Literatura klasyczna skończona. Arcydzieła, które wydała, żyć będą wiecznie. Inne się nie pojawią, chyba przy wielkiem odrodzeniu świata poczynającem się od barbarzyństwa."

Tak więc, po Châteaubriandzie nie ma już nic: Hugo, Musset, Balzac, Stendhal, stu innych składających wielki ruch romantyczny, jednym pociągiem pióra pana Sacy, wymazani ze złotej księgi nieśmiertelnych. Na szczęście nie całkiem przepadną dla potomności: znajdujemy kawałki romantyków w trzech następujących przedziałach wagonu literackiego.

W końcu przedmowy, p. Sacy zwraca uwagę pisarzy społecznych na to mianowicie, żeby ważyli słowa swoje, albowiem *plebs* wszystko bierze na serio, fajerwerki uważa za gwiazdy stałe, na *licentia politica* nic nie potrąca, artystycznej przesady nie rozumie — wierzy we wszystko co drukowane — i takim to sposobem książki niewstrzemięźliwe wiodą do rewolucyj, nadzwyczajnie niemiłych ludziom dorzecznym.

Stwierdzone dyskretnie nicestwo literatury dzisiejszej powinnoby uspokoić w tym względzie szanownego akademika: nie ma w książkach *spirytusu*, czemże się mają upoić massy aż do rewolucyjnego szału? Ale to nie pierwsza i nie ostatnia sprzeczność w tej przedmowie do *Postępu piśmiennictwa* stwierdzającej jego upadek. Tytuł zaprzecza treści; dzieła przyjaciół stanowią bardzo liczny wyjątek w regule ogólnej. W końcu, zwątpiwszy wraz z autorem o przyszłości piśmiennictwa w ogóle, a francuskiego w szczególności, czytelnik znajduje ten niczem nieusprawiedliwiony frazes: *Une ère nouvelle commence; je suis de ceux qui ont foi dans l'avenir.* „Zaczyna się nowa era; należę do tych, co mają wiarę w przyszłość." Należy się więc spodziewać przybycia Hunnów, odrodzicieli literatury klasycznej.

Wypowiedziawszy tę myśl pocieszającą, pan Sacy podaje pióro swoim trzem współpracownikom.

Czytając co następuje, zdaje ci się, że sprawozdawcy urzędowi grają u *Sekretarza.* Sacy napisał swoją swoją sentencyą i załamał kartę; Feval nie wiedząc, co tam wyrażono, pisze dalej. Los zdarza, że obok pesymisty siedzi optymista — tamten widział czarno — ten różowo. Sacy ganił, Feval chwali wszystkich romanso-pisarzy bez wyjątku. Podziwiać trzeba płodność jego umysłu w wynalezieniu trzystu formuł pochwalnych odrębnego kroju... Fraszka maurytańskie arabeski. Ale ztąd cała nauka moralna wyszła na korzyść La Fontaina rozumu. Feval pewno z niego skorzysta i powtórzy z Młynarzem:

„Dość przymówek zniosłem,
Chciałem wszystkim dogodzić i w tem byłem osłem",

kie tłómaczenia. A zatem nie tylko najbliższe pokrewieństwo, ale nawet niewiadomość o przestępstwie i niemożność doniesienia władzy, np. z powodu obłożnej choroby, nie uwalnia od kary. Rzecz niesłychana! prawo wzbraniające przestępcy tłómaczyć się!

Prawo nakazuje karać tych, co w terminie oznaczonym nie dadzą znać policyi o przestępstwach wiadomych sobie i niewiadomych nawet, jest zarazem ciemne nie tylko co do istoty czynu ale i co do kar, jakie niestosujących się do rozporządzenia spotkać mogą; a jednak kary te nie są małej wagi, ponieważ należy przypuszczać ze słów artykułu 4go, że przestępstwo będzie uważane za „zbrodnią stanu". Porównywając artykuł 2gi z 4tym, widzimy, że kto się ukrywał, może być lekko karanym, bo przestępstwa paszportowe nie są zwykle surowo sądzone; przeciwnie ci, którzy ukrywali, a zatem mniejsi przestępcy mają być uważani za zbrodniarzy stanu, czyli przestępców zwykle karanych najbardziej surowo. Tak więc wyniknie, iż ci, którzy pomagali do ukrycia przestępstwa po jego spełnieniu, będą nie raz surowiej karani od samych przestępców, — co się sprzeciwia zasadom najbardziej surowych teoryj karnych.

Tych kilka uwag objaśnia nieloiczność tylko rozporządzenia cesarskiego; ile zaś z tego powodu nastąpi procesów, ile ono nam przysporzy ofiar z ludzi i z pieniędzy dla okupienia się fałszywym denuncyantom, to może ten tylko pojąć, kto chociaż czas jakiś mógł się przypatrzeć postępowaniu urzędników tutejszych.

Ukaz carski jest głównie zwrócony do prześladowania osób; grożą nam jednak z innej strony nowemi napadami na majątki prywatne. Od kiedy nadano własność włościanom, robiono oszacowania wartości ziemi już trzykrotnie, zniżając nieustannie wartość majątków. Roboty mające na celu to oszacowanie, przeprowadzane na koszt dawnych właścicieli, doprowadzały do coraz gorszych rezultatów. Ponieważ chodziło o to, aby obywatele jak najmniej dostali, wypadało więc, iż w wielu miejscowościach wartość ziemi oddanej włościanom była ocenioną do 80% poniżej rzeczywistej, a wszelkie skargi nic nie pomagały. Mała stosunkowo sumka, na zasadzie tej oceny otrzymana, nie jest wypłacaną dawnym właścicielom, tylko daje im prawo do pobierania 5% renty, nie wieczystej, ale czasowej. Obecnie mówią o projekcie, powtórzenia raz jeszcze tej samej operacyi. W roku zeszłym min. spraw wewn. posłał kilku urzędników na Litwę, dla zbadania na miejscu stanu kraju; oni to, wróciwszy (inni utrzymują, że miejscowe władze), zwrócili uwagę na potrzebę ściślejszych ocenień wartości ziemi, — nic zaś nie zapowiada, aby była chęć dania jakiejkolwiek sprawiedliwości, przeciwnie, równie socyalistyczne opinie osób u steru rządu stojących i samego ministra spraw wewn., jak tylokrotne doświadczenie, każe się spodziewać nowej grabieży.

Jako dowód ciągłego trzymania się dawnego systemu, może wam służyć zamiana katolickiego kościoła w Wilnie na cerkiew i zamknięcie trzech kościołów w Połocku, z których jeden opieczętowany do dalszego rozporządzenia, a dwa inne zamknięte zupełnie, „jako zbyteczność".

Nie donosiłbym wam o bezprawiach dokonywanych przez urzędników rosyjskich, gdyby rosyjskie dzienniki nie podnosiły często tej kwestyi. Teraz znowu donoszą tu o nędzy Litwy, spowodowanej istniejącym systemem o potrzebie ciągłej przemiany urzędników. My zaś dodamy, że nieraz się zdarza, iż urzędnik nadużywa kredytu i sam stara się o przeniesienie, aby zostawić wierzycieli niezapłaconych, do czego rząd ze swej strony dopomaga łatwem zmienianiem posad, mając to przekonanie, iż długo tej samej osoby na jednem miejscu nie można trzymać, bo „zpolaczeje". To też co parę miesięcy przychodzi coraz nowa ilość ludzi, nieznających stosunków kraju i uważających go za dogodny łup swojej chciwości. W nowej siedleckiej gubernii w Kongresówce dają w miastach na burmistrzów Moskali, o których nawet Rosyanie mówią, że robią nadużycia w kasach, po całych dniach w karty grają, że nic się nie znają na interesach obcej im miejscowości, przytem mają to być odstawni oficerowie a nawet i podoficerowie, ludzie brutalni i bez wykształcenia. Nie lepiej jest i w samej Rosyi, gdzie pieniądze zbierane na głodem dotkniętych, są trwonione przez urzędników, jak to świeżo odkryto w kilku miejscach gubernii Czernichowskiej. Nic też dziwnego, że pod takim rządem stosunki ekonomiczne kraju są w najokropniejszym stanie. Sami Rosyanie zwracają od czasu do czasu uwagę na ten wypadek i żądają zmiany, przewidując, że moskiewscy nabywcy dóbr nie będą mogli długo wytrzymać podobnego stanu i zaczną bankrutować na równi z Polakami.

Sprzedaż dóbr polskich postępuje. Na nowo myślą o założeniu towarzystwa zakupu dóbr w naszych stronach, i *Inwalid* donosi, że stowarzyszenie rzeczone zapewnie wkrótce zacznie funkcyonować, że „jego założyciele mają być dobrze obznajomieni z ekonomiczną, administracyjną i polityczną pozycyą" Litwy. Z Kamieńca donoszą do *Inwalida*, że tam zakupiono 96 tysięcy dziesięcin *) ziemi za sumę przeszło 3 milionów rubli. Sprzedaż odbyła się po większej części z wolnej ręki, jednak 20 tysięcy dziesięcin sprzedano z licytacyj. Ostatni rodzaj sprzedaży był, jak się należało spodziewać, mniej korzystnym, gdyż cena majątków okazała się prawie o $^1/_3$ niższą.

Donosiłem wam, że w ostatnich czasach pojawiła się ogromna ilość rabunków na Litwie. Nie trudno to pojąć, że kiedy policya zajmuje się śledzeniem niewinnych, zbrodniarze mają wolne ręce do działania; ale rząd wtedy dopiero się spostrzegł, jak rozboje przybrały rozmiary prawdziwie zastraszające. Teraz Car polecił, żeby główny naczelnik Litwy, bez odnoszenia się do Cesarza, poddawał winnych grabieży i rozbojów pod sąd polowo-wojenny. Ponieważ, według nowej instrukcyi o sądach wojennych, są w Rosyi urządzone dwie instancye sądownicze w sądach wojskowych, — zaprowadzone rozprawy publiczne i obrońcy, — ciekawą jest rzeczą, czy ta ustawa będzie się tyczyła sądów wojennych w naszych prowincyach?

Do listy nowych urzędników przybywających na Litwę, należy dodać księcia Bagrationa, zamianowanego pomocnikiem po części cywilnej przy Potapowie. Książę Bagration był przez ostatnich lat 6 gubernatorem w Twerze, i, o ile z oznak publicznych wnosić można, zjednał sobie mieszkańców tej gubernii; bodajby i na Litwie nie miano powodu uskarżać się na niego!

W wykonaniu rozporządzeń o zlaniu administracyjnem Kongresówki z Cesarstwem donoszą tu z Warszawy, że projekt zamiany zarządu finansowego Królestwa (zapewne komisyi skarbu) i warszawskiej centralnej kasy na inne nowe instytucye, został przesłany do Warszawy z Petersburga, i wkrótce się tam pojawi jako rozporządzenie Namiestnika. W temże mieście założono ochronkę dla moskiewskich dzieci, której Carowa dała tytuł Maryjskiej. Przy otwarciu odbywały się zwyczajne huczne ceremonie i liczne mowy.

Ostatnie gazety przyniosły nam mowę ks. Władysława Czartoryskiego, mianą w Londynie 3go maja. *Inwalid* przytacza ją *in extenso*, bez żadnych uwag. *Pet. Wied.* zaczynają od podwójnego fałszu: 1e że polska arystokracya pierwszy raz święciła tę rocznicę — wtedy kiedy wiadomo, że tak ks. Adam jak syn jego rok rocznie mają zwyczaj ją obchodzić; tylko że zwykle uroczystość odbywała się w Paryżu, a tym razem odbyła się w Londynie. 2e że rocznica ta budzi przykre wspomnienia w polskiej szlachcie, jako zwrot do demokratycznych pojęć nowoczesnych. To twierdzenie nie da się tłomaczyć niewiadomością, to wymysł zdolny chyba obałamucić Rosyan. Dalej widzą *Pet. Wied.* zwrot w polityce emigracyjnej od „marzącej i dziecinnej nadziei francuzkiej krucyaty przeciw Rosyi", do polityki austryacko-węgierskiej, ale bez pozbywania się „bajecznych mamideł odbudowania Polski"; sąd zaś ostatecznie zamykają w tych słowach:

„Nie można powiedzieć, aby ten program polityczny był tak marzący, jak zwykle bywają wszystkie plany i programy polskich emigrantów i rewolucyonistów. Myśl ścisłego złączenia Madziarów, Polaków i innych austryackich Słowian daleko pełniejsza — z polskiego punktu widzenia — a nawet daleko praktyczniejsza od myśli francuzkiej wojny krzyżowej przeciw Rosyi dla wskrzeszenia Polski. Ale czy jest w teraźniejszem madziarskiem i polskiem społeczeństwie dosyć danych do jej urzeczywistnienia — to drugie pytanie, na które musimy odpowiedzieć przecząco. Tak samo należy powątpiewać, aby Czechy, Chorwaty i inni austryaccy Słowianie zaufali gołosłownym obietnicom Polaków i zgodzili się wyjmować dla nich kasztany z gorącego popiołu, aby potem znowu nic nie dostać, jak to już nieraz bywało".

Okólnik Rady szkolnéj krajowéj do wszystkich zarządów szkół ludowych.

Celem ułatwienia nauki pisania i polepszenia pisma w kraju, uchwaliła rada szkolna krajowa na posiedzeniu dnia 18go kwietnia r. b. odbytem, aby stosownie do art. III ustawy o języku wykładowym w pierwszéj i drugiéj klasie szkół ludowych uczono pisania tylko w tym języku, który jest wykładowym. Do téj uchwały ma się zarząd szkoły ściśle stosować.

Na posiedzeniu d. 18 kwietnia r. b. odbytem uznała rada szkolna krajowa potrzebę zaopatrzenia szkół ludowych kraju naszego w inne wzory polskie do nauki pisania, jak te które używane są obecnie. Mianowicie chodzi o wyrazistsze, więcéj ujmowane, krąglejsze i łatwiéj wiązać się dające kształty liter, jakoteż o to, ażeby te wzory zrobione były osobno, a nie w zeszytach.

Stosownie do téj uchwały wzywa więc rada niniejszem panów kaligrafów, aby ułożyli wzory takie do nauki pisania w szkołach naszych ludowych i przedłożyli je radzie szkolnéj krajowéj najdaléj do końca obecnego roku szkolnego, do wyboru i zatwierdzenia.

*) Dziesięcina znaczy $1^3/_4$ morgi polskiej. (P. kor.)

Na przedstawienie właściciela dóbr Tarnobrzega Jaśnie Wielmożnego Jana hrabiego Tarnowskiego nadała Rada szkolna krajowa posadę przy szkole trywialnéj w Tarnobrzegu zastępcy téj posady p. Antoniemu Gorglewiczowi.

Na przedstawienie Rady gminnéj miasta Jarosławia nadała Rada szkolna krajowa posadę pomocnicy przy tamtejszéj szkole panieńskiéj zastępczyni pannie Klementynie Sajéj.

Wyciąg z protokółów Rady szkolnej krajowej.

Posiedzenie XX d. 16 maja 1868.

Rada powzięła następujące uchwały:

I. Nauczycielom szkół ludowych nie wolno piastować urzędu pisarza gminnego, wyjątkowo tylko pozwala na to Nadzór szkolny okręgowy w porozumieniu i za zgodą Wydziału Rady powiatowej. Gdyby co do pozwolenia była różnica zdań między Nadzorem szkolnym a Wydziałem Rady powiatowej, natenczas sprawę tę równie jak wszystkie dotyczące rekursa rozstrzyga Rada szkolna.

II. Rada mianuje zastępcę nauczyciela Michała Sękowskiego rzeczywistym nauczycielem na gimnazyum w Nowym Sączu.

III. Rada zezwala na otworzenie konwiktu dla panien p. Paszkowskiej w Wadowicach, p. Kulczyckiej zaś w Rohatynie.

IV. Rada wyraża uznanie gminie miasta Przemyśla, że śpiesznie i gorliwie uczyniła zadość jej wezwaniu, i zaprowadza dla uczniów szkół tamtejszych naukę gimnastyki.

Reprezentacya miejska w Brzeżanach nadała opróżnione stypendyum z fundacyi miejskiej imienia „Arcyksięcia Rudolfa" w rocznej kwocie 63 złr. Michałowi Zachariasiewiczowi uczniowi 2ej klasy gimnazyalnej w Brzeżanach, synowi ubogiego tamtejszego mieszczanina.

C. k. sąd krajowy wyższy w Krakowie mianował auskultanta sądowego Leonarda Łukaszewskiego aktuaryuszem w Brzesku.

Wiedeń 18 maja. Wczorajsze posiedzenia obu Izb Rady państwa, poświęcone były przedmiotom już tylekroć omawianym, iż żadnego nie przedstawiały zajęcia. Zachowując sobie obszerniejszą o nich wzmiankę do numeru przyszłego, dziś tylko nadmieniamy, że na poniedziałkowym porządku dziennym Izby poselskiej jeszcze nie przyszedł pod obrady budżet zachodnio-austryacki. Tymczasem publiczność gorączkowo oczekuje dyskusyi nad projektami finansowemi, z którą rozmaite wiążą się pogłoski. Dzienniki wiedeńskie korzystają z chwili wywczasu i szydzą z sobotniej uroczystości w Pradze.

— Na uczcie w niedzielę w Pradze odbytej, prezydował Palaczky; przy nim zasiedli hr. Clam-Martinitz, Harrach, dyrektor policyi Straub i Urbanek. Ostatni wzniósł toast na cześć króla, Palacky na postęp oświaty czeskiej, Dr Rieger na nieprzedawnione prawa korony czeskiej, Dr Pražak na zgodę między Czechami a Morawą, Rosyanin Neranowicz pił pomyślność idei słowiańskiej, Hurban humorystycznym toastem zakończył szereg hucznych wiwatów. Na obchodzie czeskim Moskwa była dosyć silnie reprezentowana, a jeżeli nie w gościach, to w telegramach.

— Telegram z Pesztu do *Nowej Pressy* znowu powtarza aż do przesytu podawaną i zaprzeczaną wiadomość o „niebawem nastąpić mającem powołaniu jenerała Klapki na ministra obrony krajowej".—Minister spraw wewnętrznych Wenckheim unieważnił uchwałę komitatu ungwarskiego, aby ztamtąd żydów wydalić.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 19 maja. Szereg wiosennych uciech młodzieży szkolnéj, majówkami zwanych, jeszcze się niezakończył, a gdybyśmy chcieli umieszczać wszystkie o takowych sprawozdania i uwagi, zarówno pochwalne jak i krytyczne nadsyłane Redakcyi, musielibyśmy nietylko osobną dla tego przedmiotu otworzyć rubrykę, lecz nadto dziennik nasz podać za pole nieuchronnej polemiki, która w ważniejszych sprawach czasem staje się dziennikowi uciążliwą, kiedy np. dwóch przeciwników obierze go sobie za pole słownego pojedynku. Szczerem sercem życzyliśmy dobréj zabawy z wesołością a bez szwanku młodzieży wszelkiego wieku i wszelkich szkół, zacząwszy od Św. Barbary, aż do Jagiellońskiéj Wszechnicy, podzielaliśmy pośrednio ich uciechę, choćby przez samo przypomnienie młodych lat, kiedy po półrocznem przeszło wysiadywaniu na ławie szkolnéj nadeszło święto wiosny. Swoboda młodzieńcza to nieodzowny warunek zupełnego zdrowia duszy i umysłu, bogacącego się w zasób wiedzy i ochoczo w świat poglądającego; a powszechnie narzekają dziś na ubytek téj swobody lub jéj skrzywienie przez zbyt pośpieszne i przedwczesne używanie zabaw doroślejszemu wiekowi przeznaczonych. Piłka będzie miała także miejsce w historyi rozwoju i kierunku młodzieży w różnych cywilizacyi i społeczeństwa fazach; a może chlubne jéj tamże przynależy się miejsce, kiedy ją porównamy z życiem burszostwa niemieckiego lub innym prądem między młodzieżą. Pragnęlibyśmy przeto, aby majówki nasze zaliczały się jeszcze do téj epoki, kiedy godłem zabawy była piłka, a nie potrącały o zwyczaje burszowskie lub pretensyonalne obchody. Nie brak Krakowowi na miejscowościach mogących służyć za cel wycieczki, to też zarowno od Bielan, jak i z Wieliczki, gdzie technicy odbywali majówkę, z Krzeszowic jak z Łobzowa, lub też z Woli justowskiéj (zkąd jednakowoż dochodzą nas skargi od właściciela na szkody i psoty wesołe) aż o nasz dziennik odbijają się echa. Winszujemy tedy młodzieży, pozwalając sobie dać tę radę na przyszłość, że umiarkowanie jest warunkiem zupełnie dobréj zabawy, a *przytomność* nauczycieli i profesorów powinna służyć za rękojmię dla rodziców, że jest komu czuwać nad zdrowiem i tą konieczną miarą zabawy. Na tem kończymy rzecz o zabawach majówki i niech nam wybaczą, że w szczegółowe sprawozdania wdawać się nam niepodobna.

— W przyszły czwartek urządza towarzystwo „Muza" wielką majówkę na Bielanach. Wnosząc z zaproszeń do współudziału, jakie komitet tegoż towarzystwa złożony z ks. Nowickiego i pp. Gaydzicza i Dra Nowaka rozsyła, przewidywać można, że ta uroczystość wiosenna dosięgnie niezwykłych dotąd rozmiarów. Towarzystwo zbierze się w dniu pomienionym o godzinie 7ej z rana za rogatką Wolską i z towarzyszeniem wojskowej muzyki ruszy w pochód o godzinie 8ej do Woli, gdzie wypocząwszy w ogrodzie pół godziny, uda się przez Skały Panieńskie do Bielan i tam w kościele OO. Kamedułów wysłucha mszy św., wśród której da się słyszeć śpiew towarzystwa „Muzy". Resztę dnia urozmaicą naprzemian śpiew, muzyka a nawet tańce. Spodziewać się należy, że nie brakuie wygód dla zgromadzonych, i że zapewne który z restauratorów i cukierników tutejszych zechce wysłać na miejsce potrzebne w takiej okoliczności zasoby. Powrót zapowiedziany jest na godzinę 7mą wieczorem, którego hasłem ma być śpiew pochodowy wykonany przez członków „Muzy", a o zmierzchu ognie sztuczne na błoniach zakończą majówkę. Kogoby odstręczało od udziału znużenie pieszej wycieczki, znajdzie na usługi swe omnibusy, których dwa krążyć będzie między rogatką Zwierzyniecką a Bielanami.

— Przy burzeniu „Kramów Bogatych", które się już od tygodnia ciągnie, nie skrapiają przyległych na około części rynku. A jednak byłoby to, jak już parokrotnie wskazywaliśmy, rzeczą arcypożądaną, bo śmiało z Formentelem w „Safandułach" powiedziećby można: „za dawnych czasów nie było takiego kurzu".

— P. Przemysław Wielowiejski otrzymał stopień Doktora praw, w Uniwersytecie Jagiellońskim.

— Pomijając wskrzeszaną nazwę *mykstatników*, następne miana dają w mieście świeżo zaprowadzonym *express'om: posługacz, tragarz, niebieski* (od bluzy), *czerwony* (od czapki), wreszcie co najpowszechniéj: *umyślny*, lub *drążnik* — *dźwigaczami* nie nazywają owych *posłańców*.

— Zwiedzając w tych dniach fabrykę machin p. L. Zieleniewskiego mieliśmy sposobność między innemi przedmiotami godnemi widzenia, oglądać olbrzymi filar granitowy wyrobiony z jednéj sztuki około 80 cet. ważący, który po obrobieniu go w zakładzie wyrobów kamieniarskich p. F. Hochstima w Krakowie, oddany został fabryce p. Zieleniewskiego posiadającéj odpowiednie przyrządy mechaniczne siłą pary poruszane do ostatecznego otoczenia, oszlifowania i wypolerowania; cztery takie olbrzymie filary mają być w ten sposób wykonane i zdobić będą budujący się właśnie pałac znanego bankiera p. Leopolda Kronenberga w Warszawie; oprócz tych filarów cała robota kamieniarska jako to schody, balustrady posadzki itp. prace z marmuru kararyjskiego powierzone zostały p. F. Hochstimowi, który zawód swój tak dalece rozwinął, iż dzisiaj idzie o lepsze z fabrykami zagranicznemi, czego najlepszym dowodem jest właśnie możność przy dzisiejszéj konkurencyi wykonania tak olbrzymich prac, które dotąd tylko z zagranicy musiały być sprowadzane; miło nam jest wspomnieć na tem miejscu o postępie takim jednego z naszych przemysłowców, który zatrudniając znaczną ilość rąk, przyczynia się do podniesienia téj gałęzi przemysłowéj w kraju naszym.

— Dziś przylepione ma być na rogach ulic następujące *Ogłoszenie:*

L. 9954.

Pomimo odezwy Magistratu z dnia 14 czerwca 1867 r. L. 14026 i zakazów na murach miasta wypisanych, zanieczyszczanie placów i ulic wstrętne znowu przybrało rozmiary.

Takie postępowanie publiczności nietylko, że urąga powadze prawa, ale nadto jest niezgodne z przyzwoitością i ze względami na zdrowie mieszkańców.

Magistrat ufny w poczucie obywatelskie oświeceńszych mieszkańców, poleca ich opiece i poszanowaniu stare mury grodu naszego, występnych zaś niniejszem przestrzega, iż *karani będą aresztem lub opłatą grzywny*, w którymto celu ustanowioną została osobna straż miejska; dodaje nareszcie, iż, prócz sześciu wygódek publicznych, urządzone są w każdym domu, w którym się szynk lub kawiarnia znajduje, ustępy służyć mogące publiczności w razie potrzeby.

Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa
dnia 16 maja 1868 r.

— **Kolbuszowa** d. 18 maja.

(*R.*) Według depeszy z d. 12 maja b. r. L. 6,839 nadesłanéj X. Ruczce od Minist. spraw zagr., wysłano z Ministeryum spraw wewnętrznych Petersburskiego rozporządzenie wypuszczenia z niewoli rosyjskiej Błażeja Manika Krakowianina, pod warunkiem, żeby więcéj nie stanął na ziemi Królestwa polskiego lub Cesarstwa rosyjskiego. Za Augustem Puzdrowskim, Antonim Lipowiczem, Karolem Torzańskim, Szymonem Tomczykiem, Stanisławem Opakiem, Antonim Misztkiem i Janem Popielskim, teraz wykrytemi w niewoli, starania należyte zrobiono.

— Czytamy w *Gazecie Narodowéj:*

Redakcya *Gazety Narodowéj* wzywa Radę gminną królewskiego wolnego miasta Jaworowa, by albo w myśl powziętéj i w różnych pismach ogłoszonéj uchwały przystąpiła rzeczywiście w swem imieniu do wytoczenia procesu z powodu korespondencyi w sprawie utworzenia drugiéj posady adwokackiéj w Jaworowie albo też pomienioną uchwałę cofnęła i cofnięcie publicznie ogłosiła. Rozgłoszenie bowiem takiéj uchwały zawierającéj zarzut przekroczenia przeciw paragrafom kodeksu karnego, a nie wytoczenie sprawy przed sąd stanowi według § 487 k. k. obrazę honoru, którejbyśmy sądownie dochodzić musieli.

— *Dziennik Poznański* pisze:

Donoszą nam, że ksiądz licencyat Likowski regens tutejszego seminaryum arcybiskupiego, przedsięwziął wydawnictwo najznakomitszych polskich pisarzy kościelnych, które p. t.: *Biblioteka starych polskich pisarzy kościelnych* rozpocznie się niebawem, skoro się zbierze 300 abonamentów.— Cena poszytu (in 8vo maj.) pięcioarkuszowego obliczona jest na $7^1/_2$ sgr. prenumerando, którą odbiera albo wydawca, albo też nakładca p. K. Żupański.

Zabytki naszéj staréj literatury kościelnéj 16 i 17 wieku, mogące śmiało iść w zawody z najlepszemi tego rodzaju płodami zagranicy, można już tylko tu i owdzie po księgozbiorach napotykać, i to na pół przez mole pocięte, sądzim więc, że szan. wydawca wyświadcza duchowieństwu naszemu niezmierną przysługę, dając mu sposobność nabycia tanim kosztem przydatnych każdemu dzieł: Wujka, Skargi, Bierkowskiego, Białobrzeskiego, Wysockiego, Młodzianowskiego, Łęczyckiego i Drużbickiego. Na samym początku ma wyjść: „Postylla większa X. Jakóba Wujka S. J."

— * Pan Karol Hoffmann wydał (w Berlinie u Behra) traktat *O panslawizmie zachodnim*, studyum historyczne.

— Dnia 18go maja na pół zachmurzone, wieczór się wyjaśniło. Ciepłomierz w cieniu doszedł do + 19°,0 Reaumura od + 10°,1 R. Ciężkomierz się podnosi, stan jego o godzinie 6éj z rana dnia 19 maja 331''',49, zaś ciepłomierza + 10°,0 R. Wiatr zmienny nad wieczorem przeszedł 18go maja na południowo-zachodni i trwa dotąd.

— We środę dnia 20 maja, Śgo Bernarda Seneńskiego wyznawcy.

Przyjechali do Krakowa od 18go do 19go maja.

HOTEL SASKI: Adam Uznański wł. d. z Galicyi, Adolf Kuhn architekt ze Lwowa, Kryspin Swierzyński z Galicyi, Aron Weber kupiec ze Lwowa, Wojciech Bandrowski Dr prawa z Tarnowa, Gustaw Bukowski właś. dóbr z Kongresówki, Feliks Bukowski z Kongresówki.

HOTEL POLLERA: Henryk Kurdwanowski właś. dóbr z Rzędzianowic, Franciszek Zawada z Borzęcina, Wojciech Goldslab kupiec z Wrocławia, Leon Parkierowicz pełnomocnik z Dębicy, M. Stern z Beiten, Paweł Dems kupiec Lipska, Daniel Kozarisczuk z Wiednia, Jan Bitner inżynier ze Lwowa, Maksymilian Menger Dr praw z Wiednia, Julia hr. Dzieduszycka właśc. dóbr ze Lwowa, Henryk Richter z Prus, A. Helcer inżynier z Wiednia, Antoni Pohl kasyer Arcyksięcia Albrechta z Wiednia, Erler adwokat z Biały.

HOTEL DREZDENSKI: Jenerał Gubernator Kotzebue z familią z Odessy, pułkownik Osten Saken adjutant z Odessy, Ottmarstein rzeczywisty radca

---

bo chociaż chciał zadowolić każdego, Feval nie zadowolnił ani młynarzy, ani synów, ani osłów.

W rozdziale „Poeci" Teofil Gautier wygląda jak monarcha przebiegający swoje prowincye. Zna tylko gubernatorów w mundurach, ale skoro spotka kogo bez krzyża, nie wie co on za jeden.

— Co robisz? pyta.

— Wiersze.

— Wiersze! Dobrze mój przyjacielu. Tylko nie spodziewaj się, żeby twoje rymy czytano.

Popatrzywszy na mrowisko dzisiejszych rymotwórców z wysokości swojego faetona przez szkiełko tęczowej fantazyi, podobnie jak Neron patrzył przez rubin na rzymską Kampanię — wytworny feletonista kończy temi słowy: „Z tych wszystkich poetów, któryż zapisze swoje nazwisko obok Wiktora Hugo i Alfreda de Musset? — Teofil Gautier."

Zbliżenie wymowne!

Pan Thierry zajmuje się tylko *Teatrem Francuskim*, którego jest dyrektorem. „Dobrze zrozumiane miłosierdzie zaczyna od siebie" mówi francuskie przysłowie. Pan Thierry twierdzi, że tylko teatr Moliera utrzymuje się na pożądanej wysokości. Wszystkie inne teatra nie włączając Odeonu, bardzo nisko stoją. Dyrektor przyznaje jednak, że nie z teatru Moliera wyszedł kierunek ducha dramatycznego w ciągu upłynionych lat piętnastu: *Kameliową Damę, Diane de Lys, Dziewice marmurowe, Zamęście Olympii, Pół-Swiat*, przedstawiono w innych teatrach. Dla czegóż teatr Moliera, jeżeli zawsze tak wysoko stoi, wypuścił dramatyczne berło? Widząc leżące na ziemi, podnieśli go przechodnie, i teraz rządzą dowolnie.

Autorowie raportu z literatury, który wchodzi w skład obszernej publikacyi oznaczonej ogólną nazwą: *Raportu, Postępu nauk, Piśmiennictwa i Sztuki we Francyi*, zwą się w Paryżu *les quatre fils Aymon de la Critique officielle.* Głos publiczny twierdzi, że przegląd powszechny Armii literackiej na polu marsowem był całkiem nie potrzebny: „nie da on pojęcia potomności o sławie dzisiejszej francuskiego pióra, jeżeli tylko sami cesarscy otrzymali ordery."

Do zdolnych autorów dramatycznych p. Thierry słusznie policzył Pawła Ferrier, który obecnie dostarczył *Teatrowi Francuskiemu* ładnej komedyjki wierszem, pod tytułem: *La Revanche d'Iris.*

Nie jest to obrazek mitologiczny, jakby można wnosić z tytułu; nie starożytny, chociaż główną osobą Diogenes; nie olimpijski ani ateński, ale paryski — co na jedno wychodzi pod względem wykwintu. Ferrier przedstawił zwadę Diogenesa z Irisą pokojówką Junony. Jak widzicie, z paryskiem lekceważeniem popełnia anachronizmy: Iris i Diogenes! wygląda to, jakby kto Świętą objawił Janu Jakóbowi. Niestety! za czasów Diogenesa boginie już nie schodziły na ziemię: rozumowania filozoficzne oddawna rozwiały wizye cudowne; powietrza już nie było „pełne Bogów", jak za Homera. Iris, rozłożona fizyką, stopniała w kolorowej tęczy...

Ale mniejsza o czasy: Paryżanie, uczniе Cousina, są eklektykami. Przybywszy tedy na ziemię w posłannictwie trudnem, pokojowa pani Jowiszowej potrąca o beczkę Diogenesa. Zaczepiony nagle przez lekkomyślną subretkę cynik, przyjmuje ją szyderczym śmiechem — i nie dziwota. Iris mówi, iż szuka trzech dziewic czystych, któreby mogła zabrać z sobą do nieba. Diogenes nie wie, jakiem prawem niebo żąda od ziemi nieznanych jej zjawisk? — a naginając pokojówkę do strumyka jak do zwierciadła, pyta, czy takich szuka niewiniątek na ziemi?

Iris obrażona wzywa na pomoc Amora. Diogenes przez niego w serce ugodzony, przeobraża się się całkiem: z filozofa staje się *szarmantem*; goli brodę, wkłada białą tunikę, trefi i namaszcza pachnidłami włosy — i tak odświeżony z koszykiem kwiatów i łakoci przybywa zalecać się boskiej pokojówce. Wtedy Iris z kolei przed źródlane zwierciadło go ciągnie, i pyta, czy w nim widzi człowieka?

Tak zemszczona bogini wraca do Olimpu, a Diogenes do beczki, poprzysięgając nie opuścić filozofii dla żadnej niebianki.

Jak widzicie, nie atycką solą, ale brylantowym paryskim dowcipem błyszczy ta komedyjka. Rzekłbyś dyalog Luciana ułożony po francusku przez czciciela *Pięknej Heleny.* Ale wierszyk lekki, wesołość, świeżość młodociana, dają całości kształt artystycznego klejnotu. Oryginalność jego w podwójnym profilu głównej roli: cynik po jednej — zakochany wygląda po drugiej stronie tej samej twarzy. Pomysł uplastycznienia dzisiaj ekscentryka starożytności, bardzo szczęśliwy. Dziwak to co się zowie zajmujący.

Z takim umysłem, jaki miał Diogenes, tylko w jednej Grecyi mógł trzeźwym pozostać. Zrodzony w Indyach byłby pewno powiększył poczet fanatyków *Yogisami* zwanych, co to żyją zakopani do pasa w mrowisku, a przepasują się wężem. Będąc chrześcianinem, za czasów Tebaidy, byłby na pustyni walczył z szatanami; w Islamizmie byłby jednym z owych świętych żebraków, co śpiewają wersety koranu i lżą kalifów. Ale w przezroczystem powietrzu Grecyi było coś, co przeszkadzało rozumowemu szaleństwu przybierać zbyt potwornych kształtów. Diogenes w Atenach był tylko oryginałem. Udawał, że na czworakach do stanu dzikości powraca, ale w gruncie zachował poczucie prawdy i sprawiedliwości. Oczyściwszy ze śmieci jego doktrynę, znajdziesz w niej na dnie żelazną cnotę stoików. Ale za nim do tego gruntu się dobędziecz, ileż błota odrzucić trzeba! Beczka i latarnia dowodzą, że mizantrop krzykliwy był niepospolitym szarlatanem. Bez tych malowniczych atrybutów byłby zginął bez śladu w psiarni szkoły cyników: w beczce przetoczył się przez amfiladę wieków; latarnia, z którą szukał człowieka, jego uwidomiła potomności.

Jedyne prawo do nieśmiertelności daje Diogenesowi jego spotkanie z Aleksandrem, które jest niewątpliwie najwięcej uderzającem spotkaniem w dziejach starożytności. Młody wojownik w tryumfalnym pochodzie staje przed budą starca grzejącego się na słońcu; Diogenes w tym półbogu widzi tylko cień niemiły, który jemu zasłania promienie, i woła, żeby szedł precz!...

Rys ten ogromny psuje to, że zuchwalec i na Platona się miotał. Kronikarze greccy gadają wiele o zwadach Diogenesa z arcy-mędrcem. W tych zejściach Plato zachowuje zawsze wyższość, jako monarcha myśli nad opryszkiem sofizmu.

Jest coś królewskiego w pobłażliwej ironii, którą przeciwstawi jego obelgom: za całą odpowiedź Plato posyła cynikowi jędnę z owych pszczół, które, jak mówią, około jego ust latały. Diogenes postawiwszy raz zbłocone stopy na kobiercu filozofa, zawołał: „Depcę pychę Platona!" — „Inną pychą" odpowiedział spokojnie mędrzec.

Rozgadaliśmy się może zbyt długo o ludziach tak dawno zmarłych — Ale to dla tego, żeby wam pokazać, iż mądrość Grecka nie przestała nas uczyć rozumu; że ją na każdym kroku spotykamy, nie tylko w Sorbonie ale i na ulicy w tym Paryżu, który siebie może niezupełnie od rzeczy nowemi Atenami zowie. Oo dawna już Dyogenesy we frakach gadają nam tu morały na scenie. Teraz obaczyliśmy Dyogenesa z latarnią w ręku a w ustach z filozofią, potrzebniejszą niż kiedy — i bardzo jesteśmy radzi z tego odnowienia starej znajomości.

Skręcając nagle od starożytności do teraźniejszości, zwracamy waszą uwagę na wczorajsze posiedzenie Izby, gdzie większość pierwszy raz staje w opozycyi z rządem, w sprawie traktatu handlowego zawartego z Anglią. Najważniejszy czyn cesarstwa znajduje opozycyą gwałtowną w pozbawionych *protekcyi* fabrykantach będących zarazem deputowanymi. Radzi byli wyzyskiwać spokojnie pod cieniem opieki rządu i sprzedawać ziomkom po franków dwadzieścia, co od Anglików mogli nabyć za dziesięć. Minęły złote czasy! Trzeba nowych nakładów, ulepszeń, inaczej się roztopią w skwarze współzawodnictwa.

To się nie podoba, i tworzy wolności handlowej wrogów, którzy wczoraj w ściśniętej kolumnie wystąpili przeciw Rouherowi, z którym w tak rozczulającej pozostają harmonii, ilekroć samolubstwa broni.

Pan Ludwik Wołowski, który umie przemówić w porę, wystąpił jednocześnie z wykładem o dobrodziejstwach wolnego handlu. Prelekcya ta, powiedziana jakby na upamiętanie krótko i ciasno widzącej Izbie, doda nowego blasku świetnemu stanowisku, jakie pan Wołowski wśród Francuzów zajmuje.

Stanu z Besarabii, Teherniaew assesor kolegski z Petersburga.

TREŚĆ OBWIESZCZEŃ URZĘDOWYCH
w *Gazecie Lwowskiéj.*

Zawezwania. Sąd w Budzanowie spadkobierców Mikołaja Znaka, w dniu 18 września 1853 w Bielawińcach bez testamentu zmarłego, kurator Fedor Plekan. — Sąd lwowski posiadacza zgubionej 2-procentowej obligacyi liwerunkowej z dnia 1 listopada 1829 r. l. 9764—1002 na 82 złr. 20 kr. w d. 2 stycznia 1862 wylosowanej; zgłoszenie się w ciągu roku, 6 tygodni i 3 dni. — Sąd w Stanisławowie posiadacza zgubionego wekslu z daty Sadagóra dnia 20 listopada 1863 na 39 złr. 56 kr. wydanego przez Hersza Kriegsmanna, a przyjętego przez Maryą Kurykową; zgłoszenie się w 45 dniach.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

(*Galicyjski bank hipoteczny i jego listy kredytowe*). Na korespondencyą (*S*), pod tym napisem przed parą dniami umieszczoną odbieramy następującą odpowiedź, którą zakończamy tę sprawę:

(*P*). W piątkowym i sobotnim numerze *Czasu* umieszczono korespondencyę pod znakiem (S). w części handlowej o Banku hipotecznym Gal., w której autor wziął Bank hipoteczny pod swoje skrzydła opiekuńcze.

Po długim wstępie wychwala Bank hipoteczny, że Dyrekcya z taką ostrożnością udziela pożyczki, że listy hipoteczne po dzisiejszym kursie przynoszą 7½ % i prognostykuje, że w krótce się podnieść muszą.

Nie zapuszczam się w rozbiór jego niczem nie popartych optymistycznych widoków, nie myślę też powtarzać rozmaitych faktów, mniej różowo brzmiących, a tem mniej wchodzić w roztrząsanie powodów, dla których listy Banku hip. nadzwyczajnie spadły, lecz na jedno pozwólcie mi odpowiedzieć szan. korespondentowi (S).

Nie dosyć że autor artykułu wystawił Bank hipotecznyw jaskrawo-pięknych kolorach, lecz nadto przycinkowo powstaje na Towarz. kredytowo-galic. że takowe było dotąd uprzywilejowane i po macoszemu traktuje kredyt rolniczy.

Towarzystwo kredytowe wprawdzie jest w interesach handlowych i rolniczych ociężałą instytucyą i wymaga gruntownej organizacyi na podstawach teraźniejszych zakładów kredytowych, lecz dużo jeszcze wody upłynie, nim nasz Bank hipoteczny, do takiej powagi i zaufania w kraju i w świecie handlowym dojdzie. Niechaj każdy weźmie krédkę w rękę, i obliczy na jakiej podstawie udziela pożyczki Tow. kredyt. i bank hipoteczny i przekona się, że warunki pierwszego są bez porównania przystępniejsze.

Kurs listów Banku hip. jest dzisiaj 81, zaś listów zastawn. Gal. 74. Przypuściwszy że ktoś zaciąga pożyczkę w Banku hipotecznym złr. 10.000 w listach zastawnych; po sprzedaży takowych otrzymuje złr. 8100 gotówką, od których zapłacić musi licząc po 7% roczną ratę oprócz kosztów 700 złr. co czyni 8⅝ %; zaciągnąwszy zaś pożyczkę w Tow. kredyt. w tej samej sumie otrzymuje za nią złr. 7400 gotówką, rata roczna zaś wynosić będzie złr. 500 co czyni 6¾ %, zatem blisko o 2% mniejszą prowizyą rocznie płaci jak do Banku hipoteczn. Gdzie takie cyfry mówią, wszelka dyskusya pod tym względem jest zbyteczną.

Z komisyi fizyograficznej.

(*Niszczyciel rzepaku.*) Odkąd zaczęto powszechniej i na większe rozmiary uprawiać rzepak, odtąd niemal corocznie można czytać w czasopismach, zwłaszcza zagranicznych, doniesienia i uwagi dotyczące klęsk, jakie sprawia na łanach rzepakowych mały chrząszczyk Słodyszek rzepakowiec (*Meligethes aeneus, Rapsglanzkäfer*). U nas poznano go jako niszczyciela rzepaku dopiero z kilku okolic, z których nadesłano okazy tego gatunku do komisyi fizyograficznej krakowskiej. Czyli ten sam gatunek także i indziej niszczy rzepak, lub też może jaki pokrewny, albo wreszcie wcale inny, niewiadomo, i życzyćby należało, aby gdziekolwiek się pojawi podobny niszczyciel, zechciano go w odpowiedniej liczbie okazów przesłać rzeczonej komisyi. Nadto należałoby pilnie i z największą ścisłością badać sposób życia tak tego jako też innych szkodników, uważać na porę ich pojawu, śledzić okoliczności towarzyszących temuż i doświadczać środków, któremi mogłyby być wygubionemi. Podobnych badań i doświadczeń nie mogą żadną miarą podejmować znawcy mieszkający w mieście jużto dla tego, iż zwiedzanie okolic dotkniętych klęską i badanie na miejscu jej przyczyn z niemałemi połączone kosztami i utratą czasu, już dla tego, iż takie badania musiałyby się rozszerzać na cały czas trwania zniszczeń i rozwoju szkodnika. Sami zatem gospodarze muszą się tem zająć, gdyż tylko oni będąc na miejscu, mogą najdogodniej i najłatwiej zebrać wszystkie szczegóły z życia i obyczaju szkodników. Nadesłanie takich szczegółów wraz z szkodnikami, do których się odnoszą, do komisyi fizyograficznej, dostarczy fachowym materyału do porównania tak zwierząt szkodliwych różnych okolic jakoteż i sposobu ich występowania, do ocenienia zasiągu, w którym zniszczenie dotąd się rozpostarło, a tem samem obmyślenia środków radykalnych celem usunięcia tej groźnej klęski. Dotychczas podawane środki już to w pismach publicznych, już próbowane z własnego pomysłu poszkodowanych okazały się albo bardzo mało albo wcale nieskutecznemi. I tak np. w Krzeszowicach próbowano skrapiać rzepak naftą, obsypowano go też wapnem, zbierano wreszcie i niszczono chrząszczyka, a nawet zmieniono rolę pod rzepak, jednakże nic to nie pomogło i obecnie znów niszczy tam ów chrząszczyk rzepak na wielkie rozmiary. W innem miejscu znów zapalono na łanie rzepakowym siarkę, lecz i ten środek pomógł tylko chwilowo. Wartoby więc jeszcze spróbować dymienia krowieńcem, nawozem drobiu, lub czemś innem i takowe utrzymywać na kilku miejscach łanu przynajmniej, tak długo, pokąd choć w części rzepak nieodkwitnie.

Środek ten polega na doświadczeniu, że owady w ogóle dymu nie znoszą i łatwo się nim odstręczają; zalecamy go wszakże tylko jako próbkę, gdyż jak już namieniono, tak długo o stanowczych środkach myśleć nie można, pokąd się gruntowniej nie zbada sposobu życia samego szkodnika i pierwszych jego stanów.

(*Zdrojowisko w Rabce*). Odpowiedź na uwagi „o zdrojowiskach w Rabce" w numerze 106] *Czasu* dnia 7 maja r. b. poczynione:

Rabka d. 16 maja 1868.

Jakkolwiek Szanowny korespondent w uwagach swoich nad zdrojowiskami w Rabce pod względem jakości składników wód leczniczych i ztąd wypływającej skuteczności ich w bardzo wielu cierpieniach na znakomitą korzyść tychże się oświadcza, i zakładowi świetną rokuje przyszłość; jakkolwiek dalej nie można zaprzeczyć, że zakładowi Rabczańskiemu — dopiero od czterech lat w życie weszłemu, zbywa jeszcze na niezbędnych niektórych potrzebach, aby tenże mógł wymogom gości w zupełności odpowiedzieć, a których to dotychczasowy brak, z uwagi, że zakład ten powstał i powstaje na siłach jednego tylko przedsiębiorcy oparty, na wzgląd pobłażania zasługuje; i jakkolwiek z chęcią przyjmuje uwagi Szanownego korespondenta co do wytkniętych niedogodności; to jednak dla wiadomości gości kąpiele w Rabce odwidzić pragnących nie można pominąć sprostowania uwagą, że niektórym tym niedogodnościom już zaradzono, i tak:

ustanowiony jest już od przeszłego roku stały lekarz zdrojowy — doktór medycyny;

urządzony jest także już zbiornik na wodę do kąpiel przeznaczony;

porobione są spacery upiększone założonemi klombami, ławkami i obszerną altanką;

wystarano się o zaprowadzenie urzędu pocztowego w miejscu, z rozpoczęciem tegorocznego sezonu już urzędować mającego;

urządzona jest także czytelnia, a chociaż w małym rozmiarze, wystarczy atoli obok czasopism w restauracyi ciągle się znajdujących dla nielicznej dotąd zakład zwiedzającej publiczności;

a zresztą postarano się już o postępowy i tak ogłędny zarząd, by zakład Rabczański mógł zająć stanowisko zdrojom rzadkiej ich leczniczej własności odpowiednie;

i w końcu nadmienia się, że zrobiwszy właściciel już zawiązki zakładu — przy doświadczeniu błogich skutków z używania wód Rabczańskich przez wiele osób zaszczytnie już uznanych — niezaniedba też dołożyć i nadal starania, byle tylko do obszernego rozwoju i postępu Zakładu równie i publiczność przyczynić się chciała.

Zarząd Zakładu.

Sprawozdanie giełdowe.

Wiedeń 17 maja.

(*S. K.*) Minął znów tydzień giełdowy podobny do kilku ostatnich; nie przyniósł bowiem nic nowego, nic nie objaśnił, żadnej zgoła zmiany nie sprowadził. A zatem, jak łatwo się domyśleć, musimy cierpliwie znosić to niepewne położenie, jakie nas trapi, dopóki rzeczy nie zdecydują się na jednę lub drugą stronę, to jest, dopóki kwestya finansowa nie zostanie przez wszystkie mianowniki władzę prawodawczą składające stanowczo rozstrzygniętą.

Nibyto postąpiły rzeczy o tyle naprzód, że wnioski ministeryalne dotyczące uregulowania naszych stosunków finansowych przeszły z podkomitetu do komisyi finansowej Izby niższej; ale, jak dotąd, kwestya głównie nas zajmująca nic na tem nie zyskała, — a nawet kto wie, czy nie cofnęła się wstecz, skoro widzimy w komisyi takie wahanie, taką niestałość zdania w traktowaniu planu Dra Brestla. Nie wiedzieć doprawdy jak da się tłomaczyć taka zmienność, taka niedecyzya;— jednego dnia oświadcza komisya finansowa, że się nie zgadza na zapatrywania podkomitetu i żąda, aby na pokrycie deficytu składali się nie tylko wierzyciele państwa ale i inni opodatkowani, — gdy prawie nazajutrz staje komisya w sprzeczności z własnem, dopiero co wyrażonem zdaniem i głosuje za wnioskiem żądającym, aby podatek od kuponów został powiększony o 18%, czyli aby procent od papierów rządowych został zredukowany o czwartą część. Zobaczymy zaraz, jakieby to były z takiego postanowienia skutki, ale pierwej zauważajmy, że sprzeczność zdania, o której była mowa, w tem właśnie leży, że w razie utrzymania się owego wniosku, ustałaby potrzeba odwoływania się do innych opodatkowanych osób, wyjąwszy wierzycieli państwa. Bo jeżeli, jak to zapewnia Minister skarbu, deficyt nie przenosi 50 milionów, a przez niespodziewany wzrost dochodów państwa, deficyt ten zmniejszyć się może o sześć do ośmiu milionów, to redukcya procentów, z dodaniem utworzyć się mającego niestałego bieżącego długu, wystarczyłaby do pokrycia resztującego niedoboru. Lecz z drugiej strony następstwem takiego kroku, gdyby wniosek przez komisyę finansową przyjęty, miał się i w dobrych instancyach utrzymać, musiałoby być stopniowe bankructwo. Jeżeli bowiem, oprócz wierzycieli państwa, nikt inny nie ma się przyczynić do pokrycia potrzeb skarbu, do uregulowania i ustalenia jego stosunków, jeżeli za tem cały ciężar zwala się na barki wierzycieli, trudno dać temu innej nazwy, jak bankructwa. Nad to, zrobionoby tym sposobem pierwszy krok na fatalnej pochyłości, gdyż, zdaniem naszem, proponowana redukcya procentow ani na teraz nie wystarczy dla pokrycia niedoboru, ani na przyszłość, i stanowczo nie pozwoli uporządkować naszej sytuacyi finansowej; gdy zaś przyjętą będzie w zasadzie, stać się może assumptem do częstszego w razie potrzeby, jaka nastąpić łatwo może, jej użycia i tym sposobem, co nie daj Boże, powtórzyć się mogą czasy, których wspomnienia nieprzyjaciołom Austryi są dotychczas jeszcze na rękę. Jakieżby było, w razie utrzymania się tego wniosku, uwzględnienie ogólnego żądania, aby bankructwo miejsca nie miało? W cóżby obrócił się i tak już zachwiany kredyt państwa? Czyż dziwić się można, że, jak donosi depesza z Londynu nadesłana, kilkanaście z pierwszych firm domów bankowych londyńskich zaprotestowało przeciwko tak znacznemu podwyższeniu podatku od kuponów, będących w rękach zagranicznych posiadaczy, i że w razie odrzucenia ich protestu oświadczono, iż ani na londyńskiej ani na innych giełdach zagranicznych nowe (zapewne dalsze na przyszłość) pożyczki austry[illegible]e notowane już nie będą! Są to niezaprzecz[illegible]pierwsze symptomata tego, czego się właściwie [illegible]wiamy dla nowego kredytu.

Nie wątpimy więc, że każdy się z nami zgodzi, iż dotychczasowe rozprawy w komisyi nie zbyt obiecujące światło na losy naszej kwestyi finansowej rzucają, i zaprawdę dziwićby się można giełdzie, że zachowuje w pośród takich okoliczności postawę dość jeszcze odważną: kursa bowiem naszych papierów rządowych prawie żadnej zmianie nie uległy, a przecież one w obecnej chwili są niejako barometrem i odbiciem zapatrywania się giełdy na los naszej sytuacyi finansowej. Otóż twierdzić możemy, że w żaden sposób giełda wierzyć nie chce, aby wniosek w komisyi zrobiony i zawotowany mógł się utrzymać, i że przeciwnie żywi stałą nadzieję, że go obie Izby Rady państwa odrzucą, a przytem, że obok powiększenia, w myśl projektów ministeryalnych, podatku od kuponów, zachowaną zostanie i nadal różnica między już opodatkowanemi a wolnemi od podatku papierami, jak to w planie swoim Dr Brestel zastrzegł. Lecz, jeżeli kursa naszych skarbowych papierów prawie bez żadnej zmiany zostały, to nawzajem woli giełda z niemi czekać, i dla tego też zeszedł ruch w tych papierach do najmniejszych rozmiarów. Oto różnica, jaka zaszła w ich kursach:

5% Metaliki w w. a. spadły z 53.10 na 53.
„ „ stare „ z 56.10 „ 53.
Pożyczka narodowa „ z 62.70 „ 62.50.
Listy zast. dóbr skarb. „ z 105.50 na 105.30.

Przeciwnie pożyczka z 1864 r. z 67.75 podniosła się do 68.

Z pożyczek loteryjnych zostały losy z 1864 r. po 84.80; spadły zaś:

Losy z 1860 r. z 80.90 na 80.10.
„ z 1854 r. z 75.25 na 75.
„ z 1839 r. z 174.50 na 174.

Obligacye indemnizacyjne krajów przedlitawskich zostały po dawnych kursach, krajów zaś do korony Węgierskiej należących poszły wszystkie w górę o ¾ % do 5/4 %.

Jeżli zaś, jak powiedzieliśmy, ruch w naszych papierach skarbowych był tu mały, nie jest on i na zagranicznych giełdach większy; wszędzie zdaje się więc świat finansowy dzielić te same przekonania, te same pragnienia i równe żywić względem żywotnej dla naszego skarbu kwestyi nadzieje.

Więcej ruchu było w akcyach przedsiębiorstw bankowych i przemysłowych. Akcye banku narodowego podniosły się do 802 o blisko 10 złr., chociaż obecnie zmniejszyły się cokolwiek czynności banku; widoki wszelako i nadzieje na przyszłość, jakie rokują temu zakładowi, zwróciły nań uwagę spekulantów. — Akcye kredytowe podniosły się już były do 183.50, poczem w skutek rozpraw w komisyi finansowej, które w ogóle źle na usposobienie giełdy wpłynęły, zeszły do 182.60, więc zawsze stanęły o 1 złr. wyżej; tu znów miano na względzie koncesyą przez Sejm węgierski Zakładowi kredytowemu daną na kolej Alföldską; z tej samej przyczyny podniosły się z 79 do 81 akcye Zakładu kredytowego węgierskiego, który w rzeczonej komisyi udział bierze. — Mającej się budować kolei wiedeńskiej (Tramway) akcye już się cieszą ogromnym agio 90 złr.; przedsiębiorstwo to bowiem zdaje się obiecywać nader świetne powodzenia, których nadzieje niemal pewne, nie tylko na same akcye tego przedsiębiorstwa wpłynęły, ale również przyczyniły się do większego zajęcia się giełdy akcyami banków anglo-węgierskiego i anglo-austryackiego, jako koncessyonaryuszów wspomnionej kolei miejskiej, w skutek czego pierwsze podniosły się z 97 do 100.50 drugie z 127.25 do 129.50.

Wyjąwszy akcyj kolei galicyjskiej, które spadły z 203·25 na 200, były inne, dróg żelaznych, papiery dość poszukiwane i dość silną w ciągu tygodnia postawę miały. Nie o bardzo wiele podniosły się w ogóle ich kursa, bo trudnoby to przyszło w chwili takiej jak obecna, kiedy kwestye większej, niż wszystkie inne, doniosłości znajdują się w stadium zawieszenia; lecz chociażby w ciągu kwartału dochody naszych dróg żelaznych nie miały być tak wielkie jak dotychczas były, zdaje się, że ku jesieni ruch otworzy się znów bardzo znaczny; teraz już bowiem zakupiła Francya wielkie ilości zboża w Węgrzech na jesienną dostawę, a zapasy zboża za granicami Austryi są tak szczupłe, że w każdym razie nasz eksport zbożowy w roku gospodarskim przyszłym, o ile tylko miejscowe potrzeby na to pozwolą, będzie znacznym. Dla tego spadek akcyj kolei rządowej z 259·70 na 257·60 uważamy za chwilowy, i tak jak pójście w górę raptowne akcyj kolei Południowej z 171·90 do 174·50, spekulacyą wywołany. — Kolej Północna takich dochodów jak w ubiegłym roku administracyjnym jeszcze nigdy nie miała; pomimo to akcye jej podniosły się tylko z 181 do 183; lecz przy usposobieniu, w jakiem być musi teraz giełda, wolimy, że one i innych kolei akcye stopniowo idą w górę, gdyż zawdzięcza się to nie grze, nie spekulacyi, lecz pomyślnym na przyszłość widokom, które przedsiębiorstwom naszym dozwolą stanąć na pewnych i silnych podstawach.

Obligacye pierwszeństwa trzymały się w ubiegłym tygodniu dobrze, i niektóre z nich lepsze wykazały kursa. — Waluta nasza ani spadła ani się podniosła, skoro kurs weksli zagranicznych i monet nie doznał żadnej w końcu zmiany; bowiem

Weksle na Londyn zostały po 116·55
i Napoleondory po 9·32. — Spadły tylko:
Weksle na Paryż z 46·35 na 46·30
Srebro z 114·75 na 114·65.

(*Podatek od kuponów i kredyt zagraniczny*). Ćwierciowe bankructwo, jak to nazwaliśmy projektowane 25% oprocentowanie kuponów od papierów rządowych, wywołało dwie bardzo ważne manifestacye za granicą. Z Berlina donoszą: „Starsi tutejsi kupiectwa uchwalili nie przyjmować wniosku względem protestu przeciw (powyżej wspomnionemu) projektowi finansowemu, gdyż nie odpowiada to stanowisku zgromadzeniu starszych, aby założyć protest, którego w danym razie niczem poprzećby nie mogli. Z drugiej strony donosi podany przez nas wczoraj telegram z Londynu, że ośm najznakomitszych firm w City (środek miasta) wręczyło posłowi austryackiemu hr. Apponyemu protest przeciw opodatkowaniu kuponów od papierów rządowych, znajdujących się za granicą, a dziennik *Times* dodaje, że giełda londyńska w razie odrzucenia prożby tej, nie będzie notowała papierów austryackich. Czy to tylko zdanie prywatne wspomnionego dziennika, czy też zdanie w Londynie panujące, niewiadomo. Czy protesta takie zdołają jakikolwiek wyrazić wpływ, najbliższa przyszłość okaże; w każdym razie wątpimy, czy można w razie zaprowadzenia 25% opodatkowania kuponów oszczędzić zagranicznych posiadaczy austryackich papierów, lub mniejszy na takowe nałożyć podatek, gdyż nigdy nie da się przeprowadzić ścisła separacya, który papier rządowy jest w ręku krajowców, a który w ręku osób zagranicznych. Czasy dzisiejsze są bowiem epoką kolei żelaznych i telegrafów.

(*Kolej państwowa i północna*) wespół z koleją warszawsko-wiedeńską, zachodnio-czeską i wschodnio-bawarską porozumiały się — jak to drugostronny inserat donosi — względem zaprowadzenia bezpośredniego związku między Warszawą, Krakowem, Ołomuńcem, Bernem, Pardubicami z jednej strony, a Egrem, względnie Maryenbadem i Karlsbadem, *via* Praga,— Furth z drugiej strony, a ruch ten bezpośredni rozpocznie się d. 25 maja.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 18 maja. (*Nowa Presse*). Piszą z Paryża do *Köln. Ztg*, że Rouher dzisiaj w imieniu Cesarza ma się wyrazić o politycznej sytuacyi, aby osłabić wrażenie, jakie wywołała mowa jenerała de Failly. Głoszą, że jenerał Gondrecourt ma tu przybyć z Wiednia w poufnej misyi.

Paryż 17 maja. (*N. W. Tagblatt*). Książę Napoleon przybędzie do Wiednia między d. 20 i 30 maja. Ztąd, co zresztą jeszcze nie jest bezwarunkowo pewnem, udaje się do Krakowa i do Lwowa. Wiadomość *Indépendance Belge*, że książe Napoleon spotka się w Galicyi z księciem Władysławem Czartoryskim, nie jest prawdziwą. Ze Lwowa książę Napoleon wraca aż Gänserndorf, a ztąd — omijając Wiedeń — do Pesztu, gdzie między innymi księcia oczekiwać będzie jenerał Türr, dalej do Belgradu, Bukarestu i Konstantynopola.

Paryż 17 maja. Baron de Malaret odjechał z powrotem do Florencyi.

Zaręczają, że tunetańskie sprawy są na drodze załatwienia.

Londyn 17 maja. *Observer* pisze: opozycya pominie Armstronga votum nieufności, i nie będzie uderzać na rząd aż do wiosny (?).

Wyrok Bareta naznaczony na 19go maja.

Madryt 17 maja. Hr. Girgenti wraz z małżonką Infantką Izabellą mają się udać do Rzymu, Wiednia, a potem do Paryża i Londynu, i w ciągu lata powrócą do Madrytu.

Nowy Jork 7 maja. Władze Kanady zakazały rozszerzania dzienników feniańskich. Kongres mexykański zniósł karę śmierci.

W Vera-Cruz rozszerzyła się pogłoska, że w Mexyku wybuchło powstanie, a Juarez że miał uciec.

Dziś wszystkie prawie wieczorne wiedeńskie dzienniki przyniosły wiadomość o podróży Księcia Napoleona do Wiednia, Galicyi, Węgier i Konstantynopola, stósownie do podanej wyżej depeszy telegraficznej z Paryża przez *Tagblatt*. Wszystkie mniej więcej niedowierzają tej wiadomości.

Constitutionnel zaprzecza, jakoby Książę Czartoryski przed odjazdem do Londynu na audyencyi u Cesarza Napoleona miał sposobność przedłożenia mu mowy, którą miał potem d. 3 maja; a *le Pays* odpiera wiadomość, również z polskich kół wyszłą, (pisze to *N. fr. Presse*), że Książę Napoleon w tych dniach w towarzystwie Księcia Czartoryskiego ma odbyć wycieczkę do Krakowa i Lwowa. Książę Napoleon udaje się z końcem maja wprost przez Marsylię do Konstantynopola i dopiero z powrotem będzie w Wiedniu. Toż *la Presse* donosi, że Książę Napoleon z końcem b. m. wypłynie na jachcie „Książę Hieronim" z Tulonu do Stambułu w licznem towarzystwie.

Z owemi licznemi zaprzeczeniami pogłosce, jakoby mowa księcia Czartoryskiego Cesarzowi Francuzów znaną była, wiąże *Wanderer* inną o zjeździe trzech mocarzy Francyi, Prus i Rosyi, który w lecie ma nastąpić. Termin nie tak bliski, może sobie kaczka polatać, nawet będzie czas o niej zapomnieć. Jednakowoż tłómaczy ją *Wanderer* w pokojowym kierunku. Zrażeni jesteśmy nieco wiadomościami tego dziennika, zbyt często wyrachowanemi na effekt. Niedawno, jak pisał, że powstanie w Indyach zmusza jenerała Napiera do zawarcia pokoju z nieboszczykiem Teodorusem, i wycofania wojska z Abissynii. Donosił, że okręty już poszły przewozić armię angielską z Afryki do Azyi, i to właśnie wtedy, gdy nazajutrz telegram przyniósł, że Teodorus po przegranej w łeb sobie wypalił.

Jak dalece atoli opinia jest drażliwą, jak dalece *noli me tangere* w przedmiocie pokoju, za symptomat posłużyć może owa mowa jenerała Failly w obozie pod Chalons. Więcej się nią zajmują prawie niż mową Thiersa, Pouyer-Quertier i ministra Forcada w sprawie protekcyi i wolnego handlu. Nawet jenerał w obozie, przed musztrą nic innego zdaje się powiedzieć nie może w tej chwili, tylko *Pax vobiscum*, jeżeli nie chce wywołać niepokoju opinii. Bo cóż jenerał Failly powiedział, mówiąc do żołnierzy, że nie przyszli się bawić ale pracować, oto: że „wojna nie jest niemożebną". Snać dwa przeczenia wzięto za twierdzenie, więc wojna jest możebną rzeczą, a tego teraz nawet jenerałowi wśród żołnierzy i w obozie wypowiedzieć nie wolno. Okoliczność tem ważniejsza, że zaprzeczenie lub odwołanie niepodobne; a półurzędowe dzienniki chociaż w dyalektyce tak wyćwiczone, z trudnością dowiodą, że wojna jest rzeczą niemożebną.

Między Szwajcaryą a Związkiem celnym przyszło do zerwania rokowań. Wszakże pozostał *modus vivendi*, zanim na nowo zostaną zawiązane.

Doniesienia nasze potwierdzają podaną niedawno z dzienników wiadomość o mającym się zebrać Soborze w Rzymie tego roku, i ogłoszeniu takowego w dzień św. Piotra.

Rosya ustąpiła, zdaje się, Serbii swego prawa juryzdykcyi konsularnej. Poddani rosyjscy tam żyjący mają być trybunałom serbskim posłuszni. *La Patrie* upatruje, i słusznie, w tem poświęceniu praw międzynarodowych na szkodę swych poddanych wskazówkę rozwoju panslawistycznej polityki rosyjskiej.

Proces Johnsona zmienił nagle drogę. Uwolnienie go od oskarżenia, że przekroczył bil względem nominacyi dostojników, kazałoby się domyślać powrotu do anglo-saksońskiego politycznego instynktu. Nie po raz pierwszy w tej pięknej rasie bierze on górę nad namiętnością.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu."

Wiedeń 19 maja. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby niższej przekazano projekt ustawy względem kolei Lublańsko-Tarwiskiéj wydziałowi gospodarskiemu. Następnie dyskusya budżetowa. Winterstein jest sprawozdawcą. Conti wzywa rząd, aby na przyszłość oddzielnie przedkładał budżet prowincyami. Roser wyświeca dotychczasową politykę finansową, spodziewa się środków zaradczych ze strony rządu. Ryger ubolewa, że jeszcze nie przedłożono rachunków państwowych z ubiegłych okresów, a po odpowiedzi sprawozdawcy zamknięto dyskusyę generalną. W rozprawach szczegółowych, po uchwaleniu, aby głosowano rozdziałami, przyjęto rozdział „Dwór" i „Radę Państwa". Posiedzenie trwa dalej.

Paryż 19 maja. Dzienniki ogłaszają list księcia Władysława Czartoryjskiego z d. 17 b. m. w którym zaprzecza pogłoskom o zamierzonych podróżach do rozmaitych krajów.

Le Pays pisze: Cesarz w Sobotę cierpiał na reumatyzm obłożnie, wieczorem polepszenie.

Madryt 18 maja. Prezes Senatu Miraflores prosił o dymisyą z powodu zdrowia. Dymisya przyjętą została.

Londyn 19 maja. Na wczorajszem posiedzeniu Izby Niższej Rząd wskutek przyjęcia dwóch poprawek opozycyjnych do bilu reformy szkockiej, doznał klęski. Disraeli prosił o przerwę dyskusyi, aby ministerstwo mogło rozważyć swe położenie po klęsce.

Kursa. Wiedeń 16 maja godzina 2 po połud. Metaliki 55·75. — Metaliki z kuponem majowym i listopadowym 56·70. — Pożyczka narodowa 62·20. — Losy z roku 1860 79.75. — Akcye banku 698.—Akcye kred. 182·—. — Londyn 116·60.— Srebro 114·65. — Dukat 5·56.

Paryż 19 maja. Renta 69·62.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 19 maja.	żądają	płacą
Sreb. pol. st. za 100zł.	108	106
— nowe obr. „	113	110
Listy zast. pol. bez k.	76½	74½
Banknoty pol. 100 złr.	424	416
Ruble ros. za 100 rsr.	160	157½
Talary prs. za 100 tal.	172	168½
Bankn. pr. za 150 złr.	89¼	87¾
Srebro nowe austr.	115¼	114¼
Dukat ważny	5 65	5 50
Napoleon d'or	9 45	9 28
Półimperyały rosyjs.	9 65	9 40
Listy galic. nowe z k.	75½	73½
„ „ stare „	79½	77½
Oblig. indem. „	64¼	63¼
Ak. k. g. bez k. i dyw.	202	197
„ L. Cz. z całą wpł.	173	170
Listy banku hipot.	82½	81
Wiedeń 18 maja.		
% Metaliki na w. a.	53 —	52 90
„ Pożyczka narod.	62 50	62 40
„ Metaliki na m. k.	56 10	55 —
„ Obl. ind. niż. Aust.	87 25	86 75
„ „ czeskie.	94 —	93 50
„ „ węgiersk.	75 —	74 50
„ „ chor. i b.	73 50	73 —

	żądają	płacą
5% Obl. ind. galicyjs.	63 75	63 25
„ „ bukow.	65 50	65 —
„ „ „ siedmg.	70 30	69 90
Pożyczka głod. gal.	100 —	99 50
Listy zastawne.		
5% Banku nar. losow.	97 20	96 80
4% Galicyjskie	74 —	73 —
5½% Węgiersk. los.	92 25	92 —
5% Boden Cr. austr.	101 25	100 75
Pożyczki loteryjne.		
Losy poż. z r. 1839	174 —	173 50
„ „ „ 1854	75 50	75 25
„ „ „ 1860	80 —	79 80
„ „ „ 1864	84 70	84 50
„ Como-Rente	21 —	20 50
„ Kredytowe	131 60	131 40
„ żegl. par. na D.	94 —	93 50
„ Ks. Esterhazy	150 —	148
„ Księcia Salm.	34 50	34 —
„ „ Palfy.	26 25	25 75
„ ks. Klary	28 50	27 50
„ hr. St. Genois	24 25	23 75
„ miasta Budy	27 25	26 75
„ ks. Windischg.	18 50	17 50
„ hr. Waldstein.	22 —	21 —
„ hr. Keglevich.	13 75	13 25
„ Rudolfa	14 50	14 —

Akc. bank. i przem.	żądają	płacą
Banku narod. austr.	700 —	698 —
Zakładu kredytow.	181 80	181 60
Żeglugi par. na Dunaju	498 —	497 —
Kolei półn. Ferdynan.	1827	1822
„ rządowej fr.-a.	255 40	255 30
„ zachodniej c. El.	146 50	146 —
„ Pardubickiej	143 50	143 —
„ południowej	173 90	183 70
„ Galicyjskiej	199 —	198 50
„ Czerniow.	173 —	172 50
Oblig. pierwszeństw.		
Kol. Ces. Elż. 5% za — — — 100 fl. k. m.	101 —	100 50
„ (sr. pr.) 100 fl. w. a.	85 25	84 75
„ (Emis. 1862) „ „ „	83 75	83 25
Kol. Rząd. St. 500 fr.	120 75	120 50
„ „ Emis 1867 „	119 75	119 25
Kol. połud. St. 500 fr.	99 —	98 50
„ Bony 6% 1875-1876.	207 50	207 —
Kol. pół. C. F. 100 fl. k. m.	89 —	88 75
„ „ „ za 100 fl. w. a.	87 50	86 50
„ w sreb. 5% „ „ „	102 75	102 25
Kol. Głog. za 100 fl k m.	72 50	72 —
Kol. zachod. Czes. za 300 fl. a. w. sr. 100 fl. w. a.	85 —	84 50
Kol. połud-pół-niem: — 5% — za 100 fl.	78 50	78 —
— — w srebrze „	85 25	85 —

	żądają	płacą
Kol. Gal. K. L. 300 fl. w. a w srebrze 5% za 100	95 25	95 —
Kol. Gal. K. L. Emis. II	89 25	89 —
Kol. Lw. Cz. po 300 fl. — (w sr. 5% za fl. 100.)	76 75	76 50
„ „ Emisya 1867.	80 75	80 25
„ Grac-Köfl. za 150 fl. — (w sr. 4½% za fl. 100	76 —	75 —
Kol. 1. Sied. fl. 200 a. w.	82 —	81 75
„ półn. czes. po 300 fl. a. w. w sr. po 5% za 100 „	90 —	89 —
Tow. Żegl. par. na Du: — — za fl. 100 m. k.	94 50	94 —
Austr. Loyd fl. 100 m. k.	87 —	85 —
Kol. Czes. po 300 fl. — (w sr. 5% za 100 fl.)	91 75	91 50
Waluty.		
Cesars. korony	— —	16 45
„ dukat na wagę	— —	— —
„ — obrączk.	5 57	5 56½
Złoto *al marco*	5 55	5 45
Napoleondory	9 33	9 32½
Fryderyki	9 75	9 65
Luidory (niemieckie)	9 55	9 45
Suweryny angielskie	11 75	11 68
Imperyały rosyjskie	9 65	9 60
Srebro	115 —	114 75
Srebro, kupony	115 15	114 75
Talary związkowe	1 72½	1 71½

	żądają	płacą
Pruskie bilety kas.	1 70¼	1 70
Lwów 16 maja.		
Dukat holenderski	—	—
„ cesarski	5 58	5 54
Półimperyał rosyjski	9 55	9 46
Rubel srebr. rosyjski	1 80	1 78
„ pap. „	1 60¼	1 59¼
Talar pruski	— —	— —
Listy gal. b. kup. w. a.	74 —	73 50
„ „ m. k.	77 65	77 15
Listy zast. banku hip.	83 —	82 50
Obligi indem. b. kup.	64 10	63 80
5% Pożyczka narod.	— —	—
Akc. kol. gal. b. kup.	201 —	200 50
„ „ lwow.-czer.	173 ½—	172 —
Akcye banku hip. gal.	71 50	— —
Warsz. 16 maja,		
Listy zast. 1 ser. rub.	84 8	83 59
„ „ 2 ser. „	75 90	75 60
„ „ kupon „	— —	1 60
Listy likwidac. „	65 —	64 50
„ kupon „	— —	1 84⁴⁄₉
Pożyczka r. 1865 „	131 25	130 25
„ r. 1866 „	128 —	127 50
Kolej warsz. wied. „	65 —	64 —
„ warsz. byd. „	57 50	57 —
„ warsz. teresp.	— —	85 —

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych
od 10go Czerwca r. b.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Wiednia*, *Wrocławia* 7·10 rano; 3.30 po południu — do *Warszawy* i *Wrocławia* o godz. 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8.30 wieczór — do *Wieliczki* 11 rano.
z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 6.30 wieczór:
z *Granicy* do *Szczakowy* o godzinie 11.37 przed południem; 2.5 po południu,
z *Szczakowy* do *Krakowa* 2.51 po południu;
ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.30 wieczór;
z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.
z *Wieliczki* do *Krakowa* 5.40 wieczór.
z *Mysłowic* do *Krakowa* 1 po południu.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór.— z *Wrocławia* o godzinie 9.45 rano = z *Wrocławia* *Warszawy*, *Mysłowic* i *Szczakowy* 5.21 wieczór ze *Lwowa* 2.51 popołudniu; 6.11 rano— z *Wieliczki* 6.15 wieczór.
do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;
do *Lwowa* z *Krakowa* 8.29 rano; 8.36 wieczór.
do *Wiednia* z *Krakowa* 5.17 rano, 7.37 wieczór.

Ostrzeżenie.

Już w roku zeszłym w dzienniku tym umieściła podpisana Administracya do Szanownej publiczności odwiedzającej Ogród na Woli Justowskiej, las pod Bielanami i Panieńskie Skały prośbę uprzejmą, aby w ogrodzie kwiaty i trawniki szanować zechciała, psów doń nie wprowadzała, w lesie zaś wstrzymywała się od palenia ogni i strzelania z broni palnej.

Prośba ta dotyczy i bieżącego roku. Gdy atoli przekonanie nauczyło, że takowa już wyszła z pamięci, w **skutek czego już dwa razy wypadek ognia w lesie się wydarzył,** którego poskromienie tylko czujności straży leśnej jest do zawdzięczenia; podpisana Administracya widzi się zatém w konieczności oświadczyć, że jeżeli życzenie jej i nadal uwzględnionemby być nie miało, będzie zmuszoną ogród dla Szanownej Publiczności zupełnie zamknąć, lasu zaś te części, które li tylko dla przyjemności, tejże nietkniętemi pozostawia, wyrąbać.

Administracya dóbr Woli Justowskiej.

(980-1-3)

Tylko $1\frac{3}{4}$ złr.

kosztuje ćwierć losu oryginalnego państwowego, nie promesa, złr. 3 cent. 50 cały pół losu a złr. 7 cały los na wkrótce, bo już 11 Czerwca, rozpocząć się mające przez Rząd Brunszwicki urządzone i poręczone wielkie losowanie wygran państwa.

Urządzenie tego przedsiębiorstwa, przy którem na mającem nastąpić ciągnieniu przeszło połowa losów z wygranemi ew. talarów 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 10.000, 8.000, 6.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000 itd. wyciągnętemi być muszą, jest rzeczywiście tak korzystnem i widoki pomyślności tak wielkie jak rzadko się zdarza.

Zamówienia na losy oryginalne przez Rząd wystawione za nadesłaniem gotówki będą natychmiast wypłacone a podpisany będzie szybko rozsyłał posiadaczom losów nietylko wygrane po każdem ciągnieniu, ale i plany losowania do każdego zamówienia będzie bezpłatnie dodawał.

Wygrane będą w każde miejsce przesyłane, na żądanie także za pośrednictwem podpisanego domu we wszystkich większych miastach w Austryi. Przez bezpośrednie kupowania losów używa się wszystkich korzyści, a przy ogromnym napływie zamówień, zapasowe losy szybko rozebranemi będą; uprasza się więc łaskawe polecenia z pełnem zaufaniem niebawem nadesłać.

(1007. 1-9).

Izydor Bottenwieser,
Bank- et Wechselgeschäft
in Frankfurt a. M.

HAGE et SCHMIDT w Erfurcie,

Handel Nasion, Ogrodnictwa sztucznego i handlowego.

Illustrowany Katalog franco za 30 ct., które w razie zamówienia odrachowane będą.

(310--12)

Próba szczęścia.

Tylko $3\frac{1}{2}$ złr.

kosztuje ½ losu oryginalnego (nie promesy) na

w dniu 11 Czerwca

odbyć się mające przez Książęco Brunszwicki rząd potwierdzone i poręczone

wielkie losowanie pieniężne.

Główna wygrana talarów p. kur. 100.000, 60.000, 40.000, 20.000, 2 po 10.000, 2 po 8.000, 2 po 6.000, 2 po 5.000, 2 po 4.000, 2 po 3.000, 2 po 2.500, 4 po 2.000, 6 po 1.500, 105 po 1.000 5 po 500, 125 po 400, 5 po 300, 155 po 200, 229 po 100, 11.450 po 47 talarów p. k.

Cały los oryginalny kosztuje 7 złr.
Pół losu oryginalnego „ $3\frac{1}{2}$ „
Ćwierć „ „ „ $1\frac{3}{4}$ „

Prawie w każdej loteryi były u nas największe trafne wygrane, tak że nasza główna kolekcya słusznie **najszczęśliwszą** się nazywa.

Zamiejscowe polecenia opatrzoze rymesami wypełniamy szybko ze znaną punktualnością i dyskrecyą, a każden z naszych odbiorców otrzymuje zaraz po ciągnieniu urzędowy wykaz wygran tudzież wygrane pieniądze.

Adolf Lilienfeld
(1003. 1-8). główny kollektor.
Hamburg, Graskeller Nr. 7.

Oj! Hekuba! Hekuba!
Wołał (a) byś siedzieć cicho,
Niż pleść same duba. —
Twe zmysły są tak w anormalnym stanie,
Że trza dla Ciebie nająć w Pradze pomieszkanie,
I poprosić S....ka,
Cy Cię tam odwiózł,
Boś już dostał(a) bzika.
(983)

Konkurs

Wydział Tarnowskiéj Rady powiatowéj w dopełnieniu postanowienia pełnéj Rady z dnia 5 Maja 1868 rozpisuje niniejszém konkurs w celu obsadzenia posad sekretarza z roczną pensyą 800 złr. w. a. i kancelisty z roczną pensyą 400 złr. w. a. na przeciąg czasu trwania mandatu obecnéj Rady powiatowéj.

Od Sekretarza wymaga się ukończonych studyów prawniczych, od kancelisty wykazu rutyny manipulacyjnéj.

Tak wystósowane podania wniesione być mają najdaléj do 8go Czerwca b. r. do tutejszego Wydziału powiatowego.

Tarnów dnia 8 Maja 1868 r.

Za Prezesa
Dr. Karol Kaczkowski.
(939-3)

PROMESY
na Losy z roku 1864

których ciągnienie będzie 2 Czerwca

sprzedaje po 2 złr. 50 centów

utrzymująca c. k. trafikę **przy ulicy Floryańskiej** w Hotelu pod „Różą“ w Krakowie

Antonina Bredowa.
(1006. 1-3).

Główna wygrana
250.000 złr.

na wielkiem losowan. kapitałów przez rząd założonem, poręczonem w ilości **129 milion. 983,000 złr.** w dniu **2 Czerwca** odbyć się mającym.

Między 400,000 wygranemi znajdują się wys. trafne 20 po 250,000 10 po 220,000 60 po 200.000, 81 po 150.000, 20 po 50.000, 20 po 25.000, 121 po 20.000, 90 po 15.000, 171 po 10.000, 352 po 5.000, 432 po 2.000, 783 po 1.000 1350 po 500 i 155 złr. jako najniższa wygrana każdego wyciągniętego losu.

Jeden los ze seryą i numerem wygranej kosztuje 2 złr. 3 losy 5 złr. 7 losów 10 złr. 15 losów 20 złr. w. a. w banknotach,

Łaskawe zlecenia za przysłaniem gotówki będą szybko, sumiennie i opłatnie wypełniane, urzędowe plany gry do każdego polecenia dodane, udziela się każdej żądanej wiadomości a po uskutecznionem ciągnieniu wykaz wygran każdemu uczestnikowi bezpłatnie będzie przesłany, jakoteż wygrane natychmiast wypłacone. — Uprasza więc zgłosić się bezwłocznie wprost do domu handlowego. (943-3-6)

J. Breycha.
w Frankfurcie nad M.
kleine Bockenheimergasse 9.

Największy
SKŁAD UBIORÓW
w Austryi.

Dla szczególnej taniości, rzetelnej i dokładnej obsługi, przez Szanowną Publiczność uznany

Skład Ubiorów
E. Sameta
w Wiedniu,

Stadt, Stefansplatz, Ecke der Goldschmiedgasse Nr. 1,

I. piętro w nowo wybudowanym domu, poleca największy wybór wszelkich gatunków, według najnowszego kroju, starannie wykończonych

Sukien męzkich,

po zadziwiająco niskich cenach:

Wiosenny Surdut od 8 złr. i wyżej.
Całe ubranie od 12 złr. wyżej.

Ubiór letni	od 10	do 30	złr.
Surdut domowy i kancel.	„ 4	„ 10	„
Frak lub Surdut	„ 14	„ 28	„
Ubiór strojny	„ 22	„ 45	„
Księża suknia wierzchnia	„ 16	„ 28	„
Księży surdut	„ 16	„ 40	„
Spodnie wełniane	„ 4	„ 10	„
Kamizelki rozmaite . . .	„ 2	„ 6	„
Ranne suknie	„ 8	„ 28	„
Surduty angielskie . . .	„ 5	„ 18	„

☞ Poleca także swój Zakład wypożyczania Sukien pod przystępnemi warunkami: **stare Suknie** zamienia na **nowe.** — Używane Suknie, jeszcze w najlepszym stanie, są w wielkim wyborze bardzo **tanio** do nabycia. (675-11-20)

Preparat otrzymał medal złoty

QUINA LAROCHE

i 16,000 franków nagrody.

Elixi ten nieporównanie skuteczniejszy od wszelkicr Syropów i Win z China. Na winie hiszpańskim preparowany nie jest ani zbyt słodkii, ani zbyt przesycony winem, ma smak przyjemny, a działah bardzo skutecznie na organizmy delkatne i osłabione. Zalecany jest przez lekarzy w **bladaczce, zapaleniu żołądka, odbijaniu, niestrawie, utracie sił, po połogach,** przeciw **białym upławom, brakowi apetytu, trudnemu powrotowi do zdrowia,** a szczególniej przeciw **febrom trzęsącym** czyli **zimnicom** tak pospolitym w naszym kraju. (646-5-12) T

Skład główny w Paryżu na ulicy Drouot N. 15.— W Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Gallego.* — We Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* — W Krakowie w aptece p *Bruno na Miczyńskiego.*

Promesy na Losy z r. 1864,

których ciągnienie odbędzie się

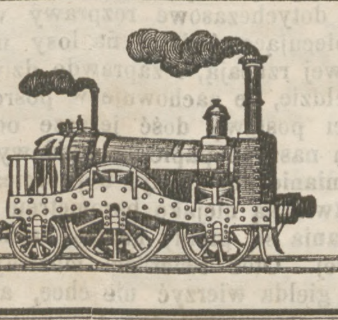
☞ **dnia 2 Czerwca r. b.,** ☜

wystawia i sprzedaje

Dom bankowy

F. J. KIRCHMAYER i SYN
w KRAKOWIE.

(942-4-6)T



Kolej Warszawsko-Wiedeńska.
Wył. uprzyw. **Towarzystwo Kolei** austryackie **żelaznej rządowej.**
Ces. król. **Kolej żelazna** uprzywil. **Zachod.-Czeska.**
Ces. król. **Kolej żelazna Zachodnio-Bawarska.** uprzywil.

OBWIESZCZENIE.

Bezpośredni ruch

między

Warszawą, Krakowem, Ołomuńcem, Bernem, Pardubicami

jednej strony, — a

Eger, mianowicie Karlsbadem i Marienbadem na Pragę-Furth

z drugiej strony.

Zawiadamia się niniejszem Szanowną Publiczność, że od **dnia 25 Maja r. b.** znowu zaprowadzonym będzie, tak jak był w przeszłym roku podczas pory kąpielowej, ruch pociągów osobowych między powyżej wyszczególnionemi stacyami dla większej dogodności i szybszej podróży przejeżdżającej Publiczności. (1014-1-3)

Bliższe szczegóły doniosą afisze.

Promesy na Losy z r. 1864

z podpisem **J. C. Sothena,**

na ciągnienie w dniu **2 Czerwca r. b.,** sprzedaje po 2 złr. 50 c. już ze stemplem

(1001-3-8 T) ***J. Bartl*** w Krakowie.

Zakład zdrojowy
w IWONICZU,
otwartym zostaje w r. b. dnia 20 Maja.

Dwa zdroje jodo-bromowe (zdrój Karola słony czysto-jodowy, zdrój Amelii, słony, żelezisto-jodowy), zdrój Józefa żelezisty, zdrój Adolfa chemicznie obojętny; żętyca dworska, kąpiele słono-jodowe, żeleziste i siarczane, parowe i ze szpilek jodłowych; wdychania gazu naftowego Bełkotki, okłady z mułu i sól Iwonicka.

Zdroje Iwonickie słynne ze skuteczności nietylko w zołzach (w obrzmieniu i owrzodzeniu gruczołów, zapaleniu ócz, uszu i nosa, wyrzutach skórnych, w ropieniu kości i zroście stawów), ale także w chorobach macicznych i zawisłej od nich niepłodności, w obrzmieniach wątroby i śledziony, w gośćcu i dnie, w nieżycie żołądka i oskrzeli, w upartych komplikacyach syfilitycznych. Zakład z każdym rokiem rozszerza się i ulepsza co do wygód i uprzyjemnienia pobytu. Stacya telegraficzna i pocztowa. Expedycya jest w samym zakładzie. Koleją żelazną dojeżdża się od Lwowa do Przemyśla, od Krakowa do Tarnowa, z tamtąd dyliżansem lub furmanką, do Iwonicza. Ordynującym lekarzem przy zdrojach

Karol Moszczański
(948-2-8) Doktor medycyny i chirurgii.

Zakład zdrojowy
W RABCE
otwartym zostaje w roku bieżącym
dnia 1 Czerwca.

(961, 2-3) T.

Zdroje Rabki słono-jodo-bromowe, zdaniem chemików za najsilniejsze ze wszystkich wód tego rodzaju w Europie uznane, okazały się według doświadczenia bardzo skuteczne w chorobach zołzowych wszelkiego rodzaju, w cierpieniach kobiecych, następnie w gośćcu, dnie (arthritis) w kile nawet zastarzałej, w obrzmieniu i otwardnieniu wątroby i śledziony, w zapaleniu ócz, uszu i wyrzutach skórnych i t. d.

Lekarz zdrojowy doktór medycyny, apteka, łazienki wygodne, restauracyja, pokoje mieszkalne wygodnie urządzone i po cenach bardzo przystępnych, czytelnia i urząd pocztowy w miejscu — odpowiedzą wymogom gości.

☞ Skład wody Rabczańskiej utrzymują pp. Schubuth we Lwowie, St. Feintuch, Wolf i Frisch w Krakowie, Chaje Meisels w Tarnowie, Krauss w Wadowicach.

Wszelkich objaśnień udzieli Zarząd Zakładu, przez pocztę w miejscu.

PAPIER FAYARD I BLAYN
Charta chemica du Codex.

Leczy *gościec (reumatyzmy), nieżyty (katary) zadawnione, zapalenie piersi, gośćce w biodrach, rany, oparzenie, spalenizny, odmrożenia, nagniotki wszelkiego rodzaju itp.* Trąbki tego papieru całe kosztują 2 franki — połówki frank i opatrzone są podpisem FAYARD et BLAYN. Papier ten zalecany jest od lat 30 przez najznakomitszych lekarzy. Sprzedaż hurtowna w Paryżu, ulica Neuve St. Merry, 40 — w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* — we Lwowie w aptece p. *Piotra Mikolasza.* (744-11-12)T

Przy ulicy Sw. Rocha Nr. 461 jest do najęcia od 1 Lipca **pierwsze piętro złożone z 7 pokoi, 2 przedpokoi, kuchni itd.** Bliższa wiadomość tamże u właściciela.
(979. 1-3)

Do salonu mód
Pauliny Ebersowej
nadszedł znaczny transport
kapeluszy słomkowych.
Ulica Floryańska N. 329.
(982. 1-2).

W dniu 11 Czerwca rozpoczyna się ciągnienie Książęco Brunszwickiej loteryi państwowej zawierającej głów. wygrane tal. 100.000, 80.000, 70.000, 60.000, 50.000, 40.000, 20.000 itp. i są na to oryginalne losy $\frac{1}{4}=1\frac{3}{4}$ złr., $\frac{1}{2}=3\frac{1}{2}$ złr. 1 cały = 7 złr. w. a. z zapewnieniem rzetelnej, szybkiej i dyskretnej obsługi do nabycia u **książęcego nadpoborcy loteryjnego N. Reissa w Brunszwiku.** Plany i wykazy wygran darmo (1008. 1-2). z opłatną przesyłką

Ważne uwiadomienie

dla wszystkich, którzy chcą sobie osłonić oczy od szkodliwych wpływów — wpadających obcych ciałek, prochu, pyłu, lupek żelaza, wapna, węgli jarzących i t. d.— a przecie widzieć. — Są to chroniące **nieszklanne** okulary — lecz **łupkowe,** (Glimmerbrillen) — widzi się przez nie wszystko— są elastyczne — uderzające o nie ciałko, choćby i jarzące, odbite zostaje. Ważny to jest wynalazek dla wszystkich rękodzielników, fabrykantów, ślufierzów, przy węglach pracujących, i koleją jadących. Okulary takie upuszczone na ziemię, lub uderzone, nie pękają, i nie rozgrzewają się tak łatwo od blizkiego ciepła lamp, ognia, dymu gorącego i. t. p. Na zasadzie światłych lekarzy okulistów zaleca takowe:

handel optycznch towarów
pod firmą
A. Biasion w Krakowie.
(1015-1-6)

Pisarz prowentowy, kawaler, znajdzie umieszczenie w większym majątku. Ma umieć dobrze pisać, biegle rachować i mieć już praktykę w tym zawodzie.— Zgłosić się może pod literą

(977-1-2) ***M. S.*** poczta Tarnów.

Środek odrazu uśmierzający migrenę, ból głowy gwałtowny i newralgiję, zwany

GUARANA
PP. GRIMAULT ET Cie APTEKARZY w PARYŻU

Jest to lekarstwo niewinne, a wyącznie *roślinne,* pochodzi z Brazylii; staraniem pp. *Grimault et Cie* do Francyi sprowadzone Sprzedaje się w pudełkach po 12 pakiecików wraz z przepisem zażycia onychże w języku polskim. (731-23-28)

Każdy pakiecik opatrzony jest podpisem: „*Grimault et Cie.*“

Dostać można w Krakowie w aptekąch p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ p. *Redyka* we Lwowie w aptekach pp. *Zygmnnta Rukera, Berlinera* i *Piotra Mikolasza;* w Brodach w aptece p. *Franzosa:* w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

NIEUSTAJĄCE TERNO
☞ Perpetuo Terno ☜

Bezwzględnie od dotąd istniejących nieudałych metod zrobiłem **odkrycie największej wagi,** że podać mogę pewną ilość ambo-seco i terno-seco, które w przeciągu bardzo krótkiego czasu na wszystkich loteryach liczbowych wyjdą.

Moja zagadka jest tak niezawodna i pewna, że przed wygraną nie żądam ani centa, a za to po wygranej 20 procent. Fundusz do gry mały. Czas gry krótki. (794--3)

H. R. v. Orlice
Profesor i autor dzieł matematycznych
Berlin, Wilhelmsstrasse N. 125.

PASTYLKI
UŁATWIAJĄCE TRAWIENIE
Z MLECZANU SODY I MAGNEZYI
P. BURIN DU BUISSON

aptekarza, Laureata akadamii cesarskiej medycznej w Paryżu.

Wyborny ten środek przepisywanym jest przez najznakomitszych lekarzy Francyi, przeciw rozstrojeniu funkcyi trawienia żołądka i kiszek, jak np. *w bólach żołądka, w zapaleniu kiszek, w trawieniach długich, trudnych lub bolesnych, w odbijaniach, w odęciach żołądka i kiszek, w womitach następujących po jedzeniu, w braku apetytu, w opadaniu z ciała, w żółtaczce* i w chorobach wątroby i krzyża. (736-22-28)T

Znajdują się: w Krakowie w aptece p. *Brunona Miczyńskiego* i w aptece „pod Barankiem“ pana *Redyka* — we Lwowie wa ptekach pp. *Piotra Mikolasza; Berlinera* i *Zygmunta Ruckera* — w Brodach w aptece pana *Franzosa* — w Warszawie w Składzie materyałów aptecznych pana *Mrozowskiego* i p. *Gallego* — w Wilnie w aptece p. *Chróścickiego* — w Kijowie w aptece p. *Neeze* i *Marcińczyka* — w Poznaniu w aptekach pp, *Mankiewicza* i *Elsnera*— w Wiedniu w Składach materyałów aptecznych pp. *Raabe* i *Röder;* w Rzeszowie w aptece p. *Szaittera.*

Z zaręczeniem prawdziwości.

Przyjęty przez cesarskie, królewskie i książęce dwory!
Zaszczycony przez przywileje, patenta i medale.



Dr L. BÉRINGUIERA
SPIRYTUS KORONNY,
(Quintessence d'Eau de Cologne).
Oryg. flaszeczka złr. 1·25.

Najdoskonalszego gatunku — nietylko jako nieoszacowane pachnidło i woda do mycia, ale także jako znakomity środek lekarski ożywiający i wzmacniający siły żywotne.

Dra Med. Borchardta
Mydło ziołowe,

do upiększenia i poprawienia płci, wypróbowany środek na wszelkie nieczystości skórne, używane z wielką korzyścią w kąpielach wszelakiego rodzaju, = w opieczętowanych oryginalnych paczkach po 42 kr. =

Dra Béringuiera
Roślinny środek
do farbowania włosów,
(kompletny w puzderku z szczotkami i miseczkami 5 złr. w. a.)

Uznany jako zupełnie odpowiadający celowi i całkiem nieskodliwy, aby ufarbować trwale tak zarost głowy i brody, jako też i brwi we wszelkich możliwych odcieniach.

Prof. Dra Lindes
Roślinna Pomada woskowa,

nadaje połysk i elastyczność włosom, jest wypróbowanym środkiem do utrzymania rozdziału. = W oryginaln. paczkach po 50 c. =

Dra BÉRINGUIERA
Roślinny środek do farbowania włosów,

w flakonach na dłuższy użytek wystarczających, po 1 złr., składający się z najodpowiedniejszych składników roślinnych na utrzymanie, wzmocnienie i upiększenie zarostu głowy i brody, jako też w celu ustrzeżenia się od tak przykrych liszajów i łuszczenia się skóry.

Dra Suin de Boutemard
Pasta do zębów,

w $\frac{1}{1}$ i $\frac{1}{2}$ paczkach; po 70 i 35 cent

Najtańszy i najwygodniejszy i najpewniejszy środek do utrzymania i czyszczenia zębów i dziąseł — przyczynia się równocześnie do nadania dobroczynnéj świeżości ustom i podniebieniu.

Balsamiczne Mydło oliwne,

jako środek do codziennego umywania łagodnie działający, może być poleconym jak najusilniéj nawet Damom i Dzieciom płci najdelikatniejszéj.

= Paczka oryginalna 35 centów. =

Kr. prus. Fizyka obwod.
Dra Kocha
Cukierki ziołowe

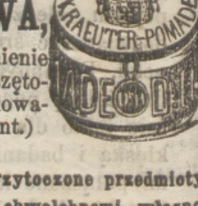
są dla swych obfitych części składowych z najszczególniejszych i najodpowiedniejszych soków ziołowych i roślinnych uznane, jako wypróbowany środek domowy na *kataralną chrypkę, drapanie w szyi, zaflegmienie itp.* Oryginnalne pudełeczka po 70 i 35 cent. w. a.



Dra Hartunga
Olejek z kory Chiny,

z wywaru najlepszéj kory Chiny i olejków woniejących na zakonserwowanie i upiększenie włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych flaszeczkach po 85 c.)

Dra Hartunga
POMADA ZIOŁOWA,



na wznowienie i wzmocnienie porostu włosów, (w opieczętowanych i w szkle ostęplowanych słoikach po 85 cent.)

☞ **Wszystkie wyż przytoczone przedmioty, stwierdzone swemi chwalebnemi własnościami, sprzedają pod zaręczeniem tożsamości** wyłącznie tylko następujące firmy:

w KRAKOWIE jedynie p. ***Józ. Bartl,*** następnie:

w **Białéj** p. Leopold Schwanzer, - w **Borszczowie** p. A. Niemczewski i Sp. — w **Brodach** p. Ewa Kornfeld i p. Franciszek Gomoliński ap. — w **Brzeżanach** p. B. Fadenhecht, — w **Buczaczu** p. St. Kercel, — w **Bochni** p. Paweł Niedzielski, —w **Czerniowcach** pp. Ig. Schnirch i Józef Różański, — w **Drohobyczy** p. J. Rosenheim, — w **Gorlicach** p. Walery Rogawski ap. w **Gródku** p. Tomaszewski apt. — w **Grybowie** p. Alojzy Muszyński, — w **Jarosławiu** p. Rohm aptek. — w **Jassach** p. Michał Neumann, — w **Kentach** p. G. Streya, — w **Kołomyi** p. Joel Adlerstein, — w **Kopyczyńcach** p. X. Wierzchowski apt. — w **Krośnie** p. Ant. Krzysztoforski —we **Lwowie** pp. J. F. Kleina wdowa et Gebhardt, p. Zygmunt Rucker apt., p. Fryderyk Schubuth, p. A. Berliner aptek. (przedtem Laneri i p. Piotr Mikolasch,— w **Lisku** p. Robert Barański, — w **Manasterzyskach** p. J. Lipschütz — w **Mikulińcach** p. Stanisław Miedlicki apt. — w **Myślenicach** p. F. Sendler — w **Nowym-Targu** pan Karol Laur, — w **Nowym Sączu** p. Ignacy Garan, — w **Przemyślu** p. Edward Machalski, — w **Przeworsku** pan Feliks Switalski apt. w **Radowcach** p. Karol Teichmann, — w **Rawie Ruskiej** p. Jan Distl apt. — w **Rzeszowie** p. Ignacy Scheiter i Sp.— w **Sadogórze** p. A. St. Bursa, — w **Sanoku** p. Jan Zarewicz, — **Samborze** pan Antoni Kromer, — w **Sędziszowie** p. Jan Kownacki, — w **Stryju** p. J. Germann apt. — w **Skałacie** p. T. Dziembowski — w **Sokalu** p. A. W. Grot, — w **Stanisławowie** p. Ferdynand Stecher apt. (dawn. Tomanek), — w **Serecie** pan J. Dempniak, — w **Tarnowie** p. J. Jahn i p. Henr. Koy, — **Tarnopolu** p. A. Morawetz i p. Wal. Stachiewicz, — w **Wadowicach** p. F. Foltin, — w **Zaleszczykach** p. Józef Kodrębski, — w **Złoczowie** p. Andrzéj Gottwald, — w **Żółkwi** p. Resie Barbag, — w **Żurawnie** p. Władysław Postępski.
(801-14-18)

Czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera.* Rządzca Drukarni, *Seweryn Dobrzański.*